

STAN PRAC JESIENNYCH W ROLNICTWIE • INFORMACJA O WDRAŻANIU REFORMY SYSTEMU EDUKACJI NARODOWEJ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 30 bm. zapoznało się ze stanem prac jesiennych w rolnictwie. Zakończono już zbiór ziemniaków i paszowych roślin okopowych. Na ukończeniu są zbiory buraków cukrowych i kukurydzy. Korzystny układ pogody pozwolił w bieżącym roku na zebranie znacznie większej ilości kukurydzy na kiszonkę oraz ziarno. Na ukończeniu są siewy jesiennie. Warunki pogodowe sprzyjały lepszymu przygotowaniu gleby pod zasiewy wiośniowe.

Aktualnie sprawa najpilniejsza jest dalsze powiększanie zasobów pasz na zimę, w związku z czym konieczne jest zwiększenie parowania ziemniaków, a także zakiszania pozostałych pasz, jak np. kukurydzy i liści buraków cukrowych. Zalecono dalsze intensyfikowanie skupu zbóż, mleka i żywca. Stosunkowo dobre plony ziemniaków, owoców i warzyw pozwalają na zgromadzenie właściwych rezerw zimowych.

W kolejnym punkcie obrad

Biuro Polityczne rozpatrzyło informacje o stanie wdrażania reformy systemu edukacji narodowej.

Stwierdzono, iż dotychczasowe przygotowania stworzyły dobre podstawy dla reformy systemu oświaty. Istotne znaczenie miało niemal pełne upowszechnienie wychowania przedszkolnego dla dzieci 6-letnich, a także wyraźna poprawa sieci i struktury organizacyjnej szkół podstawowych.

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Odważni czy nieobojętni?

Znam kilku ludzi naprawdę odważnych. Ale — tylko kilku. Więc gdy dowiedziałem się, że prawie stu uważanych za odważnych spotka się w tym samym miejscu i o tej samej porze nie mogłem przepuścić okazji. Oto są — za słodmi przykrytymi zielonym sukniem zebrała się garstka tych, których określa się patetycznym mianem. Garstka, bowiem wielu innych pozostało bezimiennych.

Nie rozczarowałem się. Nie wyobrażałem sobie bowiem, że spotkam ludzi „nieprzeciętnych” — dwumetrowych mężczyzn o twarzach aniołów a łedźwach bokserów i kobiety o twarzach aniołów (o łedźwach nie wspomnę). Emeryci, kierowcy, urzędnicy, rzemieślnicy, aktorzy, uczniowie, studenci, żołnierze. Ba, nawet jeden chwilowo niepracujący.

Okazuje się, że odważnym może być każdy. Ale czy rzeczywiście to określenie w pełni oddaje najważniejszą cechę ich postaw i charakterów? Co trzeba zrobić, by na miano takiego zasłużyć?

Oto dwóch mieszkańców Lwówka zauważyło któregoś dnia, że z okien jednego z domów wydobywa się dym. Spieszyli się jak każdy, ale pobiegli zobaczyć, co też tam się dzieje. Ugasili pożar, ratując dwoje dzieci, pozostawionych bez opieki. Ktoś inny na Jeziorze Strzeszyńskim dostrzegł, że dwoje dzieci spadło z roweru wodnego. Uratował je przed utonięciem; w sumie ocalił życie 16 nieostrożnym kąpielącym się w tym jeziorze. Ale on jest milicjantem z posterunku wodnego, więc może zrobił jedynie to, co do niego należało?

W kwietniu ubiegłego roku dwóch pracowników PGR w Gaju Wielkim w gminie Kaźmierz zauważyło przechodnia w oryginalnym stroju — więziennym dreluchu. Zawiadomili MO, a sami poszli za mężczyzną, któremu dość nieoczekiwanie przestał smakować państwowy wikt. Okazało się później, że zbiegł on z zakładu karnego i miał nader konkretne plany w swych „pierwszych dniach wolności”.

Jedna z mieszkanki Poznania usłyszała, że ktoś wybija szybę w pobliskim sklepie. Zadzwoniła na milicję, a sama wróciła w pobliże, by zorientować się, w jakim kierunku włamywacz zamierza pójść. Na gorącym uczynku ujęto amatora wielu podobnych sposobów uzupełniania własnego budżetu.

Przykładów jest mnóstwo. Jedni z narażeniem własnego życia ścigali przestępców; inni nie zwalczali na osobiste bezpieczeństwo pomagali ich ująć; jeszcze inni chwycili jedynie za słuchawkę, by swymi ostrzeżeniami podzielić się z milicją. Czy do tego trzeba wielkiej odwagi?

Pośród przybyłych na wspomniane spotkanie był mój szkolny kolega. Odpowiedział mi nie tylko o tym, w jaki sposób zde maskował włamywacza do samochodu, jak pomógł go ująć, a potem chodził do komisariatów i do sądu nie rzadziej niż ów włamywacz, ale również o tym, dlaczego tak właśnie postąpił. Wierzy, że gdyby ktoś „obrabiał” jego mieszkanie, to inny człowiek zastąpiłby złodziejowi drogę, bo przecież inaczej być nie może.

O święta naiwności. Iluż ludzi coś istotnego dostrzegą w czytanej własnej gazecie, gdy jakiś smarkacz pluje właśnie na tramwajową podłogę? Iluż właśnie wtedy musi przebiec na drugą stronę ulicy, gdy pijak zaczyna i szarpie przechodnia? Czyż nie najciekawszy program nadała w telewizji właśnie wówczas, gdy zła ściana dobiega wcale nie filmowe: „O Jezu, on mnie zabił”!

Wiem wydaje mi się, że na tamto spotkanie przybyli nie tyle odważni, co nade wszystko nieobojętni. Dowiedli przecież nie tylko odwagi i nie wszyscy odwagi, a jedynie normalnej, nieraz beztępotnie oczekiwanej odpowiedzialności.

Za każdym razem nie sposób postawić milicjanta. Ale za każdym razem może się znaleźć nieobojętny, a świadomość tego umniejsza potencjalne zło.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: **▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.**

Sesja parlamentu Bułgarii

We wtorek rozpoczęła się w Sofii sesja Zgromadzenia Ludowego BRL. Uczestnicy obrad przedyskutują kilka projektów ustaw, związanych z dalszym rozwojem i doskonaleniem systemu ustawodawczego w republice, zgodnie z uchwałami XI zjazdu BPK i krajowej konferencji partyjnej oraz inne problemy.

W pracach sesji biorą udział I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa BRL, Todor Żiwkow i inni partyni i państwowi przywódcy Bułgarii. (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa PRL zakończył pobyt w Meksyku

29 bm. po zakończeniu rozmów oficjalnych, podpisaniu zawartych umów i porozumień polsko-meksykańskich i ogłoszeniu wspólnego komunikatu o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL w Meksyku, Henryk Jabłoński wyjechał na cześć prezydenta Meksyku Jose Lopeza Portillo śniadanie w hotelu „Camino Real”.

Przed śniadaniem, przewodniczący Rady Państwa udekorował prezydenta Meksyku najwyższym polskim odznaczeniem przyznawanym głowom obcych państw — Wielką Wstęgą Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pod czas przyjęcia szefowie obu państw wygłosili przemówienia.

W poniedziałek w godzinach wieczornych, prof. Henryk Jabłoński spotkał się z meksykańskimi historykami na uroczystej sesji Meksykańskiej Akademii Historii, której prezes — dr Edmundo O’Gorman wręczył profesorowi Jabłońskiemu dyplom członka korespondenta tej Akademii. Następnie prof. H. Jabłoński wygłosił odczyt pt. „Tradycje i współczesność — z doświadczeń historyków polskich”, poświęcony roli tradycji historycznych w życiu narodu polskiego i roli historyka w naszym społeczeństwie w przeszłości i obecnie.

Małżonka przewodniczącego Rady Państwa, Jadwiga Jabłońska. Dokończenie na str. 2

Zmodernizowano skrzyżowanie na Ratajach

Zaczątek poznańskiego centrum sterowania ruchem

Dobiegło końca kolejne — ważne dla Poznania — przedsięwzięcie drogowe. Modernizacja skrzyżowania ulic Zamenhofa i Majakowskiego podyktowała została potrzebą usprawnienia ruchu na tej ruchliwej trasie ratajskiej oraz wyłączenia w kierunku Warszawy i Bydgoszczy. Rezultat wie lotygodniowego wysiłku ocenić można od środowego południa, kiedy to na przebudowanym skrzyżowaniu zostaje wznowiony ruch.

Co się tam zmieniło? Na obu jezdniach ul. Zamenhofa u zbiegu z ul. Majakowskiego wydzie

lono — dzięki poszerzeniu — trzy pasma ruchu (dotychczas były dwa), przy czym jedno przeznaczone jest dla skrętu w lewo. Według nowoczesnych rozwiązań, za skrzyżowaniem wyznaczono zatoki autobusowe. Małutkie wysypki tramwajowe zastąpione zostały podwójnymi — dla przynajmniej czterech wagonów. Także na ul. Majakowskiego utworzono przed skrzyżowaniem trzy pasma ruchu (były dwa).

Przedsięwzięcie to zrealizowano sprawnie i terminowo. Jest to Dokończenie na str. 2

80 urodziny

M. Kuncewiczowej

Maria Kuncewiczowa — wybitna pisarka obchodziła 30 bm. 80 rocznicę urodzin.

Dorobek literacki autorki „Cudzoziemki” obejmuje tomów opowiadań i szkiców literackich, pierwsza w Polsce powieść radiowa, przekłady i utwory dramatyczne, ale głównym trzonem jej twórczości są przede wszystkim powieści.

Z okazji jubileuszu, Maria Kuncewiczowa otrzymała depeszę gratulacyjną od ministra kultury i sztuki Zygmunta Najdowskiego. Życzenia nadeszły dla jubilatki również od preza Związku Literatów Polskich Jarosława Iwaszkiewicza, instytucji kulturalnych oraz od przyjaciół i czytelników z kraju i z zagranicy. (PAP)

Przed Dniem Zmarłych



Fot. — CAE

Wystąpienie E. Wyznera na forum ONZ

Problemy pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej

W specjalnym Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się debata na temat współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Jednym z pierwszych mówców był przedstawiciel Polski i zarazem przewodniczący podkomitetu prawnego Komitetu Kosmicznego ONZ, Eugeniusz Wyzner.

Przedstawiciel Polski nawiązał do rekordowego lotu kosmonautów radzieckich: W. Lachowa i W. Riumina, którzy w okresie od lutego do sierpnia br. przebywali w Kosmosie przez 175 dni, a następnie omówił udział Polski we wspólnym programie państw socjalistycznych — „Interkosmos”, a zwłaszcza wyniki lotu pierwszego polskiego kosmonauty, Mirosława Hermaszewskiego i kosmonauty radzieckiego Piotra Klimuka na pokładzie „Saliuta-6”. Stwierdził również, że Polska gotowa jest udostępnić

wyniki tego lotu zainteresowanym państwom.

Polska zamierza kontynuować ścisłą współpracę z ONZ i innymi organizacjami międzynarodowymi, które zajmują się badaniem i pokojowym wykorzystaniem Kosmosu. Dlatego też delegacja PRL popiera zwołanie w 1982 r. pod egidą ONZ konferencji z udziałem szerokiego grona państw dla oceny dotychczasowego dorobku i na kreślenie perspektyw pokojowego badania przestrzeni kosmicznej.

Występując następnie w imieniu podkomitetu prawnego, ambasador przedstawił projekt układu określającego zasady współdziałania państw na Księżycu i innych ciałach niebieskich. Mówca przypomniał, że układ ten został zredagowany przez podkomitet w wyniku inicjatywy wysuniętej przez ZSRR na początku bieżącej kadencji, jako rezultat kilkuletnich negocjacji 47 państw członkowskich. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

„Struma-79” — zakończona

30 bm. zakończyła prace polsko-bułgarska ekspedycja naukowa „Struma-79” zorganizowana pod egidą Bułgarskiej Akademii Nauk. Już od dwóch lat naukowcy i studenci z uniwersytetów sofijskiego, krakowskiego, poznańskiego i wrocławskiego rejestrują na terenie woj. białogrodzkiego w Bułgarii zabytki archeologiczne z minionych epok. W tym roku w dolinie rzeki Strumy skatalogowano ponad 250 różnorodnych obiektów z czasów traskich, późnoantycznych i z okresu średniowiecza.

Inny rozdział mandatów

Przeprowadzona weryfikacja wyborów wyborów parlamentarnych w Danii z 23 bm. przyniosła zmianę w rozdziale mandatów. Duńska Partia Socjaldemokratyczna straciła mianowicie jeden mandat

na rzecz Socjalistycznej Partii Ludowej. Ostatecznie więc socjaldemokraci będą mieli w Folketingu w obecnej kadencji 63 przedstawicieli, zaś ludowi socjaliści 11.

Przemówienie B. Kreisky’ego

29 bm. XXXIV sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wysłuchała przemówienia kanclerza Austrii, B. Kreisky’ego. Głównym tematem wystąpienia były problemy bezpieczeństwa Europy i pokoju światowego oraz perspektywy pokoju na Bliskim Wschodzie.

Kongres bojowników o pokój

Pod hasłem „Ekologia i pokój” odbywa się w Kassel (RFN) — w ramach ogłoszonego przez specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ i Światową Radę Pokoju — tygodnia działań na rzecz rozbrojenia — kongres zachodniemieckich bojowników o pokój.

Śmierć francuskiego ministra

Powołując się na źródła sądowe w Wersalu Agencja France Presse podaje, że we wtorek rano w lesie w okolicy Rambouillet (na południowy zachód od Paryża) znaleziono zwłoki francuskiego ministra pracy, R. Boulina. Okoliczności jego śmierci nie są jeszcze znane.

Z pomocą specjalistów ZSRR

W Wietnamie rozpoczęła się budowa nazimennej stacji łączności kosmicznej typu „Interpuk”. Ukończono już drogi dojazdowe, którym dostarczane zostanie no wczesne wyposażenie stacji, przy stapiono do wznoszenia jej budynku. Budowniczość wietnamska i radzieccy specjaliści, udzielający pomocy we wznoszeniu tego ważnego obiektu, zobowiązali się oddać stację do użytku w połowie przyszłego roku.

Zainteresowanie prasy zagranicznej Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR

Opublikowane Wytyczne na VIII Zjazd PZPR „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego” wzbudziły żywe zainteresowanie i uwagę za granicą. Radziecka prasa centralna a także telewizja i radio, informując o treści Wytycznych podkreślały, że w PRL stworzono mocne podstawy dalszego postępu w budownictwie socjalistycznym. Dziennik „Prawda” pisał, że w latach 1981–1985 PZPR kontynuować będzie politykę rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Prasa NRD podkreśla w swych relacjach, że głównym celem, jaki stawia partia, jest dalszy wzrost gospodarczy i

lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych. „Neues Deutschland” przytacza stwierdzenia mówiące o tym, że podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu jest wzrost wydajności pracy i lepsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych, a także doskonalenie metod zarządzania.

Amerykańska Agencja UPI określa Wytyczne raportem, omawiającym sukcesy i kłopoty programu społeczno-gospodarczego Polski. Zdaniem tej agencji, w Wytycznych dominuje realizm. Agencja ta eksponuje stwierdzenie, że w minionych 10 latach Polska musiała wydać 8 mld dolarów na import zboża i żywności, a także zapowiedź, że w rolni-

ctwie zadania planu 5-letniego nie zostaną wykonane.

Również na Zachodzie pojawiły się pierwsze relacje i opinie o Wytycznych na VIII Zjazd PZPR.

Zdaniem amerykańskiej Agencji AP, Wytyczne nie ukrywają poważnych problemów gospodarczych, jakie istnieją w Polsce, ale ukazują generalnie optymistyczny obraz przyszłości.

Brytyjska Agencja „Reuters” podaje w swej relacji dane, dotyczące mniejszego niż przewidywał plan przyrostu dochodu narodowego, a także zwraca uwagę na podkreślenie w Wytycznych konieczności wykorzystania wszystkich istniejących rezerw. (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa PRL zakończył pobyt w Meksyku

Dokończenie ze str. 1

ska, odwiedziła w poniedziałek szkołę im. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w robotniczej dzielnicy miasta Meksyku Izta palapa.

We wtorek rano (po południu czasu warszawskiego) przewodniczący Rady Państwa PRL, Henryk Jabłoński, uroczysto i niezwykle serdecznie żegnany na lotnisku przez prezydenta Meksykańskich Stanów Zjednoczonych Jose Lopeza Portillo, udał się na pokładzie samolotu PLL „Lot” „Juliusz Słowacki” z wizytą oficjalną do Republiki Kostaryki.

5-dniowa wizyta państwowa przewodniczący Rady Państwa PRL w Meksyku — jak głosi wspólny komunikat ogłoszony 29 października po rozmowach prof. Henryka Jabłońskiego i prezydenta tego kraju Jose Lopeza Portillo — stanowi poważny wkład do rozwoju i umacniania przyjaznych stosunków między narodami obu krajów. Polska i Meksyk, dwa kraje odległe geograficznie, o odmiennych ustrójach polityczno-społecznych, przez wizytę H. Jabłońskiego i jej wyniki, zawarte w porozumieniach o wszechstronnej współpracy gospodarczej i kulturalnej, uczyniły kolejny krok na drodze do dalszego zacieśnienia obustronnie korzystnej współpracy.

Dwa wątki przewijały się nie tylko w rozmowach przeprowadzonych przez H. Jabłońskiego z J. Lopezem Portillo i osobistości towarzyszące obu mężom stanu, ale także podczas całej wizyty, w niezwykle licznych tu i nacechowanych wielką sympatią do Polski komentarzach prasowych.

Pierwszy to zgodność poglądów obu mężów stanu na temat priorytetowego znaczenia sprawy zapewnienia światowego pokoju. Często podkreślano w czasie wizyty podobieństwo losów narodów Polski i Meksyku, krajów, które wielokrotnie cierpiały w wyniku obcej agresji.

W tym właśnie duchu wspólny komunikat polsko-meksykański mocno zaakcentował ko-

nieczność kontynuowania wszelkich wysiłków, prowadzących do powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska i Meksyk łączą też sprawy pokoju z rzeczywistością społeczno-ekonomiczną i perspektywami postępu ludzkości. H. Jabłoński i J. Lopez Portillo podzielała pogląd, iż tylko trwały pokój i powszechne bezpieczeństwo mogą zagwarantować lepsze jutro narodom świata.

Wiele uwagi w rozmowach przeprowadzonych podczas wizyty przewodniczącego Rady Państwa PRL w Meksyku, poświęcono też dotychczasowemu dorobkowi i możliwościom dalszego pogłębienia oraz wzbogacenia dwustronnych stosunków gospodarczych, kulturalnych i obejmujących inne dziedziny życia.

Ta problematyka wszechstronnych stosunków dwustronnych, które w ciągu 60 lat tradycyjnemu rozwijały się w duchu przyjaźni, stanowiła drugi główny aspekt wizyty przewodniczącego Rady Państwa w Meksyku. Polsko-meksykańskie rozmowy (pierwsze na szczeblu szefów państw obu krajów) w pełni potwierdziły, iż przyjaźń PRL i Meksykańskich Stanów Zjednoczonych jest oparta na trwałych podstawach, i że istnieją możliwości dalszego pogłębienia dwustronnych stosunków w wielu dziedzinach, między innymi, wprawdzie odległymi geograficznie, lecz bliskimi sobie duchowo krajami.

Z ostatniej chwili

Na zaproszenie prezydenta Kostaryki Rodrigo Carazo, we wtorek po południu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wraz z małżonką przybył z oficjalną wizytą do Kostaryki. Na lotnisku w San Jose polskiego gościa serdecznie powitał prezydent Carazo w towarzystwie swej małżonki oraz członków rządu Kostaryki. Byli też obecni członkowie korpusu dyplomatycznego. Orkiestra odegrała hymny narodowe Kostaryki i Polski. (PAP)

Zaczątek poznańskiego centrum

Dokończenie ze str. 1 — wspólne dzieło kilku poznańskich przedsiębiorstw. Głównym wykonawcą było Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, a dużą pomoc okazały ekipy Zarządu Dróg i Mostów oraz WPEC.

Skrzyżowanie po przebudowie stanowi zaczątek centrum sterowania ruchem ulicznym

w Poznaniu. W jezdnię wbudowane są bowiem kable łączące z Instytutem Automatyki Politechniki Poznańskiej, gdzie z pomocą komputera sprawować się będzie natężenie ruchu o różnej porze dnia. Cykle zmiany świateł sygnalizacji zmieniane później będą stosownie do nasilenia ruchu. (bop)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

Ponad połowa nauczycieli posiada wyższe wykształcenie i duża ich liczba systematycznie dokształca się. Podniósł się poziom pracy wychowawczej i dydaktycznej szkół. Zwiększyła się rola rodziców i zakładów pracy w procesie wychowawczym.

Rok szkolny 1979/80 jest drugim rokiem wdrażania nowych programów nauczania powszechnej szkoły 10-letniej. Trwają prace nad przyszłym modelem szkolnictwa zawodowego.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuację prac związanych z realizacją reformy oświatowej, stałe konsultowanie tych prac z zainteresowanymi środowiskami i szerszą opinią publiczną. Niezbędne jest dalsze doskonalenie prac dydaktyczno-wychowawczych we wszystkich szczeblach. Podkreślono także potrzebę opracowania programu modernizacji bazy i wyposażenia szkolnictwa, usprawnienia budowy obiektów szkolnych oraz dalszej poprawy organizacji dowożenia uczniów do szkół. (PAP)

PROBLEMY PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA ORAZ PROGRAM ROZWOJU GMIN • OPIKA NAD DZIECKIEM I RODZINĄ • REALIZACJA PLANOWYCH ZADAŃ W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM I KOMUNALNYM

Z prac komisji sejmowych

Problemy przestrzennego zagospodarowania, oraz program rozwoju gmin w latach 1980–1985 były tematem wspólnego posiedzenia sejmowych komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, które odbyło się 30 bm. pod przewodnictwem pos. Edwarda Dudy (ZSL).

Ocenie działań służących ochronie zdrowia społeczeństwa, zwłaszcza zaś opiece nad dzieckiem i rodziną, poświęco-

ne było 30 bm. wspólne posiedzenie sejmowych komisji — Pracy i Spraw Socjalnych oraz Zdrowia i Kultury Fizycznej.

Sejmowa Komisja Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska pod przewodnictwem pos. Bolesława Kardaszewskiego (PZPR) zapoznała się z informacją o przebiegu realizacji zadań planowych w dziedzinie inwestycji mieszkaniowych i komunalnych za 9 miesięcy bieżącego roku. (PAP)

Środcwiskowa konferencja PTE

Ekonomiści dla gospodarki regionu

W poznańskim Domu Ekonomistów odbyła się wczoraj Środcwiskowa Konferencja Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w którym wzięli udział sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Waligórski. Konferencja zapoczątkowała udział ekonomistów w dyskusji nad Wytycznymi na VIII Zjazd.

Referat pt. „Tradycje gospodarcze i myślenie ekonomiczne w Wielkopolsce” wygłosił prof. dr Zbigniew Zakrzewski. O roli nauk ekonomicznych i zadań ekonomistów w optymalnym wykorzystaniu zasobów mówił prof. dr hab. Wacław Wilczyński. W wypowiedziach podkreślano, iż w trakcie dyskusji przedzjazdowej zadaniem ekonomistów jest m. in. wyjaśnienie decydującej roli racjonalnego gospodarowania i rachunku ekonomicznego w realizacji programu

rozwoju społeczno-gospodarczego Polski w latach osiemdziesiątych.

Obecnie obchodzone jest 60-lecie ruchu społeczno-zawodowego ekonomistów oraz 35-lecie działalności PTE w Polsce Ludowej. Dlatego też w listopadzie br. nastąpi nasilenie działalności ogniw organizacyjnych Oddziału PTE w Poznaniu zrzeszającego 4000 członków działających w 120 kołach zakładowych i 9 sekcjach naukowych na terenie województwa poznańskiego, konińskiego i leszczyńskiego.

Podczas wczorajszej konferencji wręczono odznaczenia państwowe dla wieloletnich członków i aktywistów PTE. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Mieczysław Przedpełski, a Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznano Janinie Ertorf, Hieronimowi Postaremczakowi i Witoldowi Roschowiczowi. (map)

telefony donoszą...

● W Poznaniu na placu Wolny Ludów ciężko ranny został pieszy, który wpadł pod tramwaj linii 23.
● W Poznaniu na ul. Gwardii Ludowej kierująca „Fiatem” 125p doprowadziła do zderzenia z „Fiatem” 125p, który odrzucony wpadł na inny samochód tej samej marki. 4 osoby zostały ranne w tym jedna ciężko.
● Na ul. Garbary w Poznaniu obrażeń doznała 13-letnia dziewczynka, którą potrącił „Syrena”.
● Na trasie Włocławek — Zalesze (Leszczyńskie) w wyniku zbyt szybkiej jazdy „Skoda” wpadła w poślizg i zderzyła się z „Jelczem”, a następnie wpadła do rowu. Ciężkich obrażeń doznała pasażerka „Skody”.
● W Smółsku (Konińskie) na oblodzonej nawierzchni „Gaz” wpadł w poślizg i zderzył się czołowo z „Syreną”. Dwie osoby zostały ranne.
● W Wolej (Kaliszkie) kierujący „Warszawą” stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do rowu. Pasażerka samochodu odniosła ciężkie obrażenia.
● W Opatówku (Kaliszkie) „Skoda” podczas hamowania potrąciła rowerzystę, a następnie zderzyła się ze „Starem”. Ciężko ranny został kierowca „Skody”. (jz)

Dni Filmu Radzieckiego w Wielkopolsce Do Poznania przybędzie A. Tarkowski

5 listopada br. rozpoczynają się tradycyjne Dni Filmu Radzieckiego i trwać będą do końca miesiąca. Ich inauguracja w Wielkopolsce odbywać się będzie od 5 do 8 listopada w wojewódzkich kinach premierowych: w kinie „Oaza” w Kaliszu, „Centrum” w Koninie, „Panorama” w Lesznie, „Iskra” w Pile i „Apollo” w Poznaniu.

Zaprezentowanych zostanie 10 nowych radzieckich filmów: „Dramat na polowaniu” — Emila Lotianu, „Wyznanie miłości” — Ilii Awerbacha, „Błoga da” — Michaiła Jorszowa, „Ojciec Sergiusz” — Igora Talankina, „Stenowy rumak” — Chalmierda Kakabajewa, „Szukaj wiatru” — Władimira Lubomudrowa, „Piata pora roku” — Olega Nikitina, „Jesli odejdziesz” — Nikołaja Litusa i Witalija Szunka, „Pięć wieczorów” — Nikity Michalkowa oraz „Skrab” — Ajwara Freimnisa.

Prócz tego wznowione zostaną najlepsze dotychczasowe produkcje kina radzieckiego.

Dla miłośników filmu wielkim wydarzeniem będzie przyjazd do Poznania w czasie Dni Filmu Radzieckiego jednego z najwybitniejszych współczesnych reżyserów światowych Andrieja Tarkowskiego. Z tej to okazji w kinie „Apollo” od 5 do 9 listopada odbywać się będzie przegląd filmów tego radzieckiego reżysera. Wyświetlone zostaną: „Maly marzyciel”, „Dziecko wojny”, „Andriej Rublow”, „Solaris”, „Zwierciadło” (premiery w Polsce słynnego już w świecie filmu z polską listą dialogową) oraz „Stalker”. Karnety na ten przegląd będzie można kupować od 2 listopada w kinie „Apollo”.

Odbędzie się w Poznaniu także dwudniowe seminarium pt. „Światy filmowe Andrieja Tarkowskiego”. Radziecki twórca kilkakrotnie spotka się z widzami w klubach i ośrodkach kultury. (bran)

Następne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” ukaże się w piątek 2 listopada br.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, miejscami słabe opady śniegu.

Temperatura minimalna od minus 1 do minus 3 stopni maksymalna od plus 1 do plus 3 stopni. Wiatry umiarkowane (5–7 m/sec) wschodnie.

We wtorek o godzinie 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 2 stopnie w Kaliszu 0 stopni, w Koninie 1 stopień, w Lesznie 1 stopień, w Pile 1 stopień ciśnienie 1006 hPa czyli 754,9 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

OD GŁOSY

W rósł w obyczajowość polską tak silnie, że stał się ogólnopolską tradycją i symbolem nie tylko przemiłności czasu, lecz przede wszystkim pamięci narodowej. Nigdzie bowiem w takim stopniu, jak w naszym kraju, Dzień Zmarłych nie przekształcił się ze święta o charakterze rodzinnym i prywatno-wieczniowym w powszechnie oddawanie hołdu pamięci patriotów, którzy ponieśli śmierć w walce z najeźdźcą, w obronie wolności naszej i cudzej.

Tak było w okresie zaboborów, gdy tysiące rodzin nosiło żałobę po poległych w powstaniach ojcach, mężach, synach i braciach, a wszyscy — po utraconej Ojczyźnie. Tak było podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy Zaduszki wykorzystywało się do publicznego demonstrowania narodowej jedności wobec wroga i do oddawania czci poległym w bojach i zamartwianym za swą polskość patriotom. Również obecnie, Dzień Zmarłych stanowi okazję do przypomnienia — sobie i młodszemu pokoleniu — o ofierze krwi, przelanej pod czas ubiegłej wojny przez sześć milionów Polaków.

W Wielkopolsce — jak w całym kraju — w dziesiątkach miast i miasteczek za płoną znicze na ukwieconych mogiłach zbiorowych tych patriotów, którzy 40 lat temu zostali rozstrzelani przez hitlerowców na rynkach i innych miejscach podczas publicznych egzekucji; zostanie złożony hołd pomordowanym — ofiarom kaźni i straceń na Forcie VII, w Zabikowie, w Dąbiu nad Nerem. Uczymy wspomnieniem powstańców wielkopolskich, żołnierzy Armii „Poznań” i wszystkich synów Ziemi Wielkopolskiej, których mogiły znajdują się daleko stąd, na polach walki z faszyzmem w różnych krajach, na różnych kontynentach.

Im wszystkim w Dzień Pamięci Narodowej — nasz hołd i nasza cześć. ZK

KRONIKA DNIA

PLENUM KD PZPR POZNAŃ — NOWE MIASTO

Ocenie przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy Poznania — Nowym Mieście poświęcone było wczorajsze plenarne posiedzenie KD PZPR. Plenum zatwierdziło również przygotowane na zbliżającą się konferencję dzielnicową materiały i dokumenty. (ask)

300 PUSZEK Z MLEKIEM NA MINUTĘ

Oddany przed kilkoma miesiącami nowoczesny kombinat mleczarski — proszkownia i kondensownia mleka w Gostyniu, (woj. leszczyńskie) przerabia każdego dnia 200 000 litrów mleka. Zakład w Gostyniu jest jednym z większych producentów mleka zagęszczonego (słodzonego i niesłodzonego) w puszkach oraz mlecznego granulatu w torebkach.

W pełni zautomatyzowana produkcja pozwala wytworzyć w ciągu minuty 300 puszek z mlekiem. Do produkcji gostyńskiego kombinatu wchodzi mleko wysokiej jakości. Dostarczają je hodowcy z rejonów: Gostynia, Kościana, Leszna i Rawicza, a także z okolic Jarocina (woj. kaliszkie). Dziennie zakład opuszcza 92 000 puszek z mlekiem słodczonym i 20 000 z niesłodczonym. (PAP)

Współzawodnictwo budowniczych ropociągu Surgut — Połock

Na odcinku Połock — Andrea pol — Gorki, stanowiącym końcową część liczącego 3 500 kilometrów ropociągu Surgut — Połock, prace realizują budowniczowie polscy i radzieccy. Podpisali oni porozumienie o socjalistycznym współzawodnictwie na cześć 110 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina i 35 rocznicy Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR. Stro-

ny wspólnie zobowiązały się w ciągu trzech kwartałów 1980 roku, a więc przed terminem zbudować liniową część magistrali naftowej Połock-Gorki.

Oddanie do eksploatacji magistrali Surgut—Połock zapewni stabilne dostawy ropy naftowej z Syberii Zachodniej do Polski oraz radzieckich republik związkowych — Białorusi, Łotwy i Litwy. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Eugeniusz Cofka, Zygmunt Rola Zbiłut Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł) Indeks nr 35028 L-13

Współpraca Hanower — Poznań

Rozmowa z nadburmistrzem Hanoweru — Herbertem Schmalstiegiem

Po podpisaniu ramowego porozumienia o współpracy między Poznaniem a Hanowerem, nadburmistrz miasta Hanower — Herbert Schmalstieg udzielił naszej redakcji wywiadu.

— Panie nadburmistrzu, Poznań i Hanower łączy wiele podobieństw, a spośród nich zwłaszcza to, że są miastami wielkich targów międzynarodowych. Daje to dobrą płaszczyznę do współpracy. Jak pan widzi perspektywy przyszłego współdziałania obu miast?

— Dzięki podpisaniu porozumienia istnieje możliwość, aby nasze miasta nie tylko jako organizatorzy bardzo znaczących w świecie imprez targowych, prowadziły szeroką współpracę, utrzymując kontakty gospodarcze, ale także kulturalne i sportowe, w zakresie gospodarki komunalnej oraz współpracy organizacyjnej młodzieżowych. Mam nadzieję, że rozwinię się także współpraca organizacyjna związkowych, przedstawicieli zakładów pracy. Wczoraj na konferencji prasowej powiedziałem, że w naszych stosunkach przyszłość należy do młodzieży. Skoro tak, to uzasadnia to nasze dążenie do zintensyfikowania kontaktów właśnie między organizacjami młodzieżowymi. Szczegółowy współpracę na przyszły rok ustalimy — jak uzgodnimy — podczas pobytu w Hanowerze delegacji władz miejskich Poznania z prezydentem Władysławem Słobodą i przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Józefem Świtajem.

— Porozumienie o współpracy między Poznaniem i Hanowerem wychodzi z założenia, że służyć ono powinno pełniejszej realizacji układu pomiędzy Polską a Republiką Federalną Niemiec z 7 grudnia 1970, podobnie jak innych umów zawartych między rządami Polski i Republiki Federalnej. Co pana zdaniem mogą uczynić ze swej strony władze miejskie Hanoweru dla — jak to sformułowało w porozumieniu — eliminowania stereotypów, uprzedzeń, nieufności i historycznych nawastrzeń, a tym samym stworzenia ważnej przesłanki dla pełnej normalizacji stosunków między PRL i RFN?

— Podstawy porozumienia opiera się na układzie z grudnia 1970. Jeśli mamy poważnie podejść do tego układu, a tak to czynimy, to nasza współpraca nie może ograniczyć się do rozmów przedstawicieli rządów naszych państw. Jestem przekonany, że właśnie miasta, które są najmniejszymi komórkami w organizmie państwa, muszą ten układ wypełnić życiem. W Hanowerze bezpośrednio po zawarciu układu grudniowego zrodziła się myśl, by zbadać możliwości współpracy z któryś z polskich miast. Na wniosek frakcji partii socjaldemokratycznej w czerwcu 1972 roku nasza rada miejska postanowiła zbadać takie możliwości, uzasadniając to tym, że współdziała-

nie pomiędzy miastami powinno przyczynić się do wsparcia polityki rządu federalnego. Od tego czasu odbyliśmy wiele spotkań z przedstawicielami Poznania. Chciałbym zwłaszcza podkreślić wagę tych imprez, które pod nazwą „Spotkania z Polską” odbyły się w Hanowerze w 1976 roku. W owym tygodniu odbyło się u nas przeszło 90 imprez poświęconych Polsce, a wzięło w nich udział ponad 60 tysięcy naszych obywateli. Wracając do meritum pytania, chcę powiedzieć, iż oświadczenie, że zadaniem Hanoweru w ramach realizacji naszego porozumienia będzie wyrażenie akcentowania tego, że poznaniacy i cały naród polski — po tym wszystkim, co was spotkało ze strony hitlerowskiego faszyzmu — mają prawo oczekiwać naszego zaangażowania na rzecz pokoju. Naszym zadaniem jest wyrażenie przedstawianiu tych spraw i przez to wnoszenie wkładu na rzecz tego, by naród polski nie był narażony na ataki ze strony RFN. Miasto Hanower działać będzie na rzecz likwidowania w naszym kraju uprzedzeń i nieufności w naszych wzajemnych stosunkach. W ten sposób pragniemy uczynić zadość zaufaniu, jakim obdarzyła nas strona polska.

— Pełne i ścisłe wypełnienie postanowień preambuli do porozumienia między obu miastami jest niewątpliwie podstawową przesłanką owocnej współpracy opartej na zaufaniu. Czy władze Hanoweru w ten sposób widzą tę sprawę oraz czy można oczekiwać konsekwentnego działania w tym kierunku?

— My w Hanowerze kwestię tę widzimy tak samo, ponieważ jakiegokolwiek wątpliwości dotyczące treści porozumienia, postawiliby pod znakiem zapytania obustronne zaufanie. Nasze porozumienie powstało w toku dwuletnich rozmów, przylegających się zgodnie, toteż jeśli chodzi o jego treść, nie należy ich — że tak powiem — się czepiać przez interpretację. Nasze porozumienie opiera się — jak już powiedziałem — na podstawach układu grudniowego, ale wypływa też z naszego wewnętrznego przekonania. Chcemy więc współpracy i dlatego będzie my konsekwentnie stać na gruncie naszego porozumienia z Poznaniem.

— Podpisane w poniedziałek porozumienie jest kolejnym krokiem w kontaktach Hanoweru z Poznaniem. Jak pan ocenia zaczątki tej współpracy?

— Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że dotychczasowa współpraca umożliwiła podjęcie naszego porozumienia. Zanim je zawarto, w minionych latach odbyło się dużo różnych spotkań między przedstawicielami Poznania i naszego miasta. Wspomnę na przykład kontakty między organizacjami młodzieżowymi, organizacjami kulturalnymi. W bieżącym roku gościliśmy w Hanowerze poznański chór imienia Moniuszki. Odbywały się spotkania między organizacjami sporto-

wymi, a grupa naszych obywateli zapoznała się z poznańskim ogrodem zoologicznym, prowadziliśmy wymianę grup studenckich. W przyszłym tygodniu przybędzie do Poznania grupa naszej młodzieży, a także orkiestra dęta z Hanoweru. Chcę podkreślić, że wszystkie te spotkania były możliwe dzięki poparciu władz poznańskich. Wy soko sobie je cenimy, gdyż dla Republiki Federalnej w sferze polityki zagranicznej normalizacja stosunków z Polską jest teraz tym, czym wcześniej była normalizacja naszych stosunków z Francją, jak to powiedział przewodniczący SPD Willy Brandt, kiedy sprawował urząd kanclerza federalnego. W pełni zgadzam się z tą opinią.

— Jakimi możliwościami mają władze miejskie Hanoweru, aby przyspieszyć urzeczywistnienie nauczania i wychowania młodzieży miasta na podstawie treści wspólnych zaleceń podręczników?

— Polityka szkolna nie należy w RFN do kompetencji władz miejskich, jednak w porozumieniu wskazywaliśmy na konieczność uznawania zaleceń podręczników. Również w dyskusjach toczonych w Hanowerze przed stawialiśmy tę sprawę rządowi krajowemu Dolnej Saksonii i także w przyszłości ciągle będziemy zwracać uwagę, że za leczenia podręcznikowe są ważną podstawą normalizacji stosunków między naszymi państwami. Powiedziałbym tak: dla uczniów w naszych szkołach obok uczenia historii niemieckiej równie ważne jest nauczanie polskich nazw miast w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— Czy zechciałby pan powiedzieć naszym czytelnikom kilka słów o pańskich wrażeniach z pobytu w Poznaniu?

— Byłem w Poznaniu już kilka razy, poznałem nasze miasto i polubiliśmy je. Pod wieloma względami można je porównać z Hanowerem. Tutaj ograniczę się do mojego obecnego pobytu. Duże wrażenie na mnie i na wszystkich członkach naszej delegacji wywarła forma, jaką nadano podpisaniu naszego porozumienia w historycznym budynku Starego Ratusza. Myślałem, że nie ma w naszych obu miastach bardziej godnego miejsca niż ten właśnie Ratusz. Osiągnęliśmy czułem się bardzo wzruszony, kiedy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej wręczył mi Honorową Odznakę Miasta Poznania. Chcę odwdziżyć się za to wyróżnienie w ten sposób, że także w przyszłości służyć będę temu, byśmy coraz lepiej mogli się poznawać, zarówno przedstawiciele władz jak i obywatele obu naszych miast. Jest to według mnie dobry sposób działania na rzecz porozumienia społeczeństw obu naszych państw, a także umocnienia podstaw trwałego pokoju między narodami.

— Panie nadburmistrzu, dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał

TADEUSZ KACZMAREK

- E. Kennedy zyskał wpływowego sojusznika
- Telewizja nie ma czasu dla J. Cartera

Na drodze do Białego Domu

Senator Edward Kennedy de facto wstąpił w szranki wyborcze z chwilą oficjalnego zarejestrowania w Waszyngtonie jego komitetu, mającego koordynować kampanię propagandową poprzedzającą właściwą batalię o prezydenturę. Na czele komitetu „Kennedy for President” stanął szwagier senatora, Stephen Smith. Oświadczył on, że ostatecznie z klanu Kennedych formalnie zadeklaruje swą kandydaturę 7 listopada w Bostonie. Jak wiadomo, Carter ma to uczynić 4 grudnia.

Senator Kennedy nieoczekiwanie zyskał sobie wpływowego sojusznika: do jego obozu postanowiła przystąpić opowiadająca się dotychczas za Carterem pani Jane Byrne, burmistrz Chicago, dysponująca najpotężniejszą w USA machiną Partii Demokratycznej. Swoją rolę pani Byrne umotywowowała przekonaniem, że prezydent Carter ani nie zdola wywaleczyć nominacji z ramienia Partii Demokratycznej, ani wygrać swych wyborów. Obóz senatora ma obecnie nadzieję, że

w ślad za burmistrzem Chicago pójdzie cały stan Illinois, a także burmistrzowie innych metropolii.

Pierwszy wstępny etap batalii, wybory delegatów na stanowią konwencje Partii Demokratycznej na Florydzie, wygrał jeszcze łatwo w połowie bm. Carter. Obie strony zdają sobie jednak sprawę z tego, że walka będzie zacięta i rozstrzygnięcie się dopiero pod sam koniec na krajowej konwencji Partii Demokratycznej.

W sondażach opinii publicznej, do których zarówno Carter, jak i Kennedy nie przywiązują większej wagi, senator ze stanu Massachusetts powiększył ostatnio swą przewagę nad prezydentem z 2:1 do 3:1. W ankiecie przeprowadzonej w stanie New Hampshire, w którym w lutym 1980 odbędą się pierwsze prawyby, 59 proc. respondentów poparło Kennedy'ego, 19 proc. Cartera, 5 proc. gubernatora Kalifornii Edmunda Browna, a 17 proc. nie wyraziło swej opinii.

Informując o oficjalnym utwo-

żeniu komitetu wyborczego Kennedy'ego, jego przewodniczący Stephen Smith oświadczył, że senator skoncentruje swą kampanię na niedociągnięciach administracji Cartera, braku kompetencji członków prezydenckiej ekipy, stawiając pod znakiem zapytania faktyczne przywództwo Cartera w kraju.

Tymczasem prezydent Carter udał się na konferencję gubernatorów stanowych Nowej Anglii, będącej tradycyjnie bastionem wpływów Kennedych. Celem tej podróży jest pozyskanie sobie miejscowych polityków.

Komitet wyborczy Cartera po dał do wiadomości, że wszystkie trzy wielkie koncerty telewizyjne odrzuciły prośbę prezydenta o udostępnienie mu w listopadzie czasu antenowego na cele propagandowe (w wymiarze pół godziny). Odmowę umotywowano faktem wykupienia przez klientów telewizji wszystkich wolnych dotychczas audycji w najlepszej porze (w godzinach wieczornych). (PAP)

Oświadczenie DKP

Wrogowie odoreżenia aprobuja politykę Chin

Prezydium Zarządu Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) opublikowało oświadczenie na temat zeszlizygodniowej wizyty premiera ChRL, Hua Kuo-fenga w RFN.

Oświadczenie głosi, że wizyty tej nie cechowało dążenie do pokoju, lecz stanowiła ona wyraz szowinistycznych, wielkomocarstwowych dążeń wywódców chińskich. Była ona na rękę jedynie kolom prawiocowym RFN, wrociom sprawie odprężenia. (PAP)

Przeciwko wojskowej działalności w regionie Karaibów

W stolicy Boliwii, La Paz, dobiega końca doroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Państw Amerykańskich (OPA).

29 bm. zgromadzenie przyjęło zaświadczenie sesji — „Deklarację z La Paz”. Pozostałe jest jeszcze do zatwierdzenia budżet OPA na rok 1980 oraz projekt rezolucji dotyczący wzmożenia działalności wojskowej w regionie Karaibskim. Projekt ten, który zgłosiła delegacja Grenady, Barbadosu, Jamajki, Nikaragui i Panamy, nie wymienia wprawdzie z nazwy Stanów Zjednoczonych, ale podkreśla, że ostatnie wzmożenie działalności wojskowej w regionie Karaibów przyczynia się do wzrostu napięcia regionalnego. Kraje — projektodawcy odrzucają założenie, że region Karaibów lub jakikolwiek region sąsiedni może stać się sferą wpływów któregośkolwiek mocarstwa. (PAP)

Sympozja i konkursy NOT

Trwają przygotowania do IV Poznańskich Dni Jakości

W oddziale Wojewódzkim NOT w Poznaniu trwają przygotowania do kilku ważnych imprez. Złuszczając zaawansowane prace związane z organizacją IV Poznańskich Dni Jakości, które Poznański Klub Dobrej Roboty zaplanował na okres od 26 listopada do 15 grudnia br. Dni Jakości stanowią jedną z form popularyzacji zasad wysokiej jakości pracy, wyrobów i usług. Poznańskie inicjatywy nawiązały do idei Odrodzonego Konkursu Dobrej Roboty. Ich współorganizatorami będą koła oraz komitety zakładowe NOT. W okresie trwania Dni w przedsiębiorstwach tworzone mają być społeczne koła jakości, grupujące robotników i kadrę techniczną; zespoły te podejmować będą inicjatywy

w zakresie samokształcenia i rozwiązywania problemów jakościowych w poszczególnych zakładach pracy.

Ponadto w Oddziale Wojewódzkim NOT trwają przygotowania do sympozjum na temat „Rachunek i analiza kosztów jakości”, które odbędzie się 29 listopada oraz do konferencji na temat „posadowienia obiektów na słabych gruntach” zaplanowanej na 7 grudnia br. Zbliża się również finał corocznego konkursu w dziedzinie poprawy warunków pracy, którego współorganizatorem jest NOT. Głównym celem konkursu, przewidzianego dla zakładów przemysłowych, transportowych, budownictwa i rolnictwa jest stałe poprawianie warunków bhp. (map)

MO ujęła szajkę włamywaczy

Dzięki ofiarnej postawie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, pracowników Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KW MO w Koninie, zlikwidowano groźną 11-osobową szajkę włamywaczy działającą na terenie województwa: konińskiego, poznańskiego, łódzkiego i leszczyńskiego. Rekrutowała się ona z ludzi młodych, nie uczących się i nigdzie nie pracujących mieszkańców Łodzi, Słupcy, Witkowa i Wrzesni. Swoją przestępczą procedurę uprawiali w latach 1978-1979 dokonując w tym czasie ponad 60 włamań do mieszkań. Najczęściej działali w kilkuosobowym składzie okradając z góry upatrzone lokale.

W trakcie jednego z włamań, do konanego latem br. w Kleczewie w woj. konińskim funkcjonariusz miejscowego posterunku MO, przy czynnej pomocy mieszkańców, ujął trzech włamywaczy w trakcie ucieczki ze zrabowanym łupem. Pozwoliło to zatrzymać resztę przestępczej grupy. W czasie śledztwa ustalono dokładną listę osób poszukiwanych oraz zrabowanych przedmiotów, najczęściej pieniędzy i biżuterii, o łącznej wartości przekraczającej 1,4 mln złotych.

Proces przestępczej szajki rozpocznie się w najbliższym czasie przed Sądem Wojewódzkim w Koninie. (PAP)

Warunki pojednania Kurdów z władzami irańskimi

Przywódca religijny Sunnitów kurdyjskich, ajatollah Ezzedin Hosseini, na trzy dni przed przybyciem do Kurdystanu oficjalnej misji rządowej mającej za zadanie doprowadzenie do pojednania między powstańcami kurdyjskimi i władzami w Teheranie, powtórzył warunki przystąpienia do rokowań z rządem irańskim.

Hosseini w pierwszej kolejności wymienił przyznanie pełnej autonomii (politycznej, ekonomicznej i kulturalnej) mniejszości kurdyjskiej. Zażądał też od władz centralnych powołania kurdyjskim siłom rewolucyjnym obowiązku utrzymania kadu i porządku w Kurdystanie, z całkowitym wykluczeniem możliwości interwencji armii irańskiej. Rola armii w przekonaniu Kurdów powinna ograniczać się do obrony cało-

ści granic państwowych. Wewnętrzne sprawy Kurdystanu mają być powierzone Izbie Deputowanych i rządowi kurdyjskiemu. Hosseini zastrzegł w końcu, że decyzje Zgromadzenia Konstytucyjnego opracowywanego nową konstytucją kraju nie będą wiążące dla Kurdów, jeśli w skład tego organu nie zostanie powołany jeden przedstawiciel narodu kurdyjskiego.

Tymczasem z rządu irańskiego ustąpił jeden z radykalnych przywódców duchowieństwa muzułmańskiego, piastujący tę rolę ministra zdrowia Kazem Sami. Jako powód swej rezygnacji podał on nasilającą się falę niezadowolonych w społeczeństwie oraz coraz większy dyspens między ludem i islamskim rządem. (PAP)

Wytypowanie premiera Japonii przysparza trudności

Parlament japoński nie zdołał we wtorek desygnować nowego premiera kraju po tym, jak dymisję Masayoshi Ohiry. Wytypowanie nowego premiera napotyka na trudności ze względu na tarca w łonie Partii Liberalno-Demokratycznej, która ma nadal większość w parlamencie.

Rywalami Ohiry do stanowiska szefa rządu są b. premierzy Takeo Fukuda i Takeo Miki oraz b. sekretarz generalny partii Yoshiro Nakasone.

Po wielogodzinnych zakulisowych negocjacjach parlamentarzystom udało się jedynie wybrać swego przewodniczącego, którym został Hirokichi Nado. (PAP)

Społeczna konsultacja projektu nowelizacji KPA

• Szereg przewidywanych zmian w KPA ma na celu dalszą demokratyzację postępowania administracyjnego. Przewiduje się np. rozszerzenie uprawnień organizacji społecznych w tym postępowaniu. Proponuje się rozszerzenie zakresu obowiązujących instytucji skarg i wniosków poprzez objęcie przepisami KPA w tej dziedzinie organizacji społecznych.

Wiele proponowanych postanowień oznaczać będzie usprawnienie toku postępowania. Chodzi m. in. o skrócenie ogólnych terminów załatwiania spraw (z dwóch miesięcy do jednego miesiąca — w pierwszej instancji) oraz wprowadzenie przepisów stojących na straży dotrzymywania tych terminów. Wyodrębnią się też

sprawy proste, które powinny być załatwiane niezwłocznie.

KPA dostosowany ma być do aktualnej struktury organów administracji państwowej, wynikającej z dokonanej w ostatnich latach reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej oraz wprowadzenia dwustopniowego podziału administracyjnego kraju.

Istotnym aspektem poselskiej projektu nowelizacji KPA jest również dalsza unifikacja procesowego prawa administracyjnego.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, aktualizacja KPA, w wyniku ważkiej inicjatywy poselskiej, stanowić będzie jedną z doniosłych regulacji prawnych w bieżącej kadencji Sejmu. (PAP)

Rozpoczyna się społeczna konsultacja przedstawionego na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 października br. w pierwszym czytaniu poselskiego projektu nowelizacji ważnego i obchodzącego cgo obywateli aktu prawnego — Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

Oto podstawowe kierunki nowelizacji Kodeksu zawarte w poselskim projekcie ustawy:

• Zmierzają się do pogłębienia praworządności w postępowaniu administracyjnym, m. in. poprzez ugruntowanie zasady dwuinstancyjności postępowania, umocnienie trwałości decyzji administracyjnych i poszerzenie uprawnień stron w postępowaniu administracyjnym.

• Dla pogłębienia praworządności ważne znaczenie ma przewidziane w projekcie nowelizacji istotne rozszerzenie zakresu sądowej kontroli legalności decyzji administracyjnych.



Dzisiaj we Wrocławiu

Reprezentacja olimpijska gra z Węgrami

Zgrupowanie olimpijskiej kadry piłkarzy we Wrocławiu przed dzisiejszym meczem z Węgrami od wczoraj odbywało się w prawdziwie zimowej aurze. Spadł mokry śnieg, który zmieścił boisko na wrocławskim stadionie, gdzie w środę o godz. 17.30 rozpocznie się spotkanie. Zainteresowanie tym meczem z powodu słabej dotąd postawy naszej drużyny — a również z powodu przeniesienia zimna — jest przeciętne.

Trener Edmund Zientara powołał dodatkowo na zgrupowanie Marka Kustę z Legii, który być może zagra w meczu z Węgrami. Odjechał natomiast ze zgrupowania kontuzjowany piłkarz Ruchu Piechaczek. Od 2 dni lekko mógł już trenować Lipka. Opiekun naszych piłkarzy nie ukrywa, że mecz z Węgrami będzie bardzo trudny. Madziarzy po niepowodzeniach w mistrzostwach świata nastawili się na igrzyska olimpijskie i od prawie dwóch lat budowali drużynę na Moskwę i obecnie kadra niewiele odbiega od pierwszej reprezentacji Węgier. (PAP)

Polonia Bytom przeciwnikiem Lecha lub Wisły w 1/4 Pucharu Polski

We wtorek odbyło się w siedzibie PZPN losowanie ćwierćfinałowych par piłkarskiego Pucharu Polski. W gronie ćwierćfinałistów jest sześć drużyn ekstraklasy oraz II-ligowa Stal Stocznia Szczecin i zespół klasy „M” — Chrobry Głogów. Oto zestawienie par ćwierćfinałowych (gospodarze na pierwszym miejscu): Polonia

Bytom — Lech Poznań lub Wisła Kraków; LKS Łódź — GKS Katowice; Legia Warszawa — Odra Opole; Chrobry Głogów — Stal Stocznia Szczecin.

Przeciwnika Polonii Bytom wyłoni pojedynek Lech — Wisła, w dniu 7 bm. Mecz ćwierćfinałowy zostaną rozegrane w środę, 21 listopada. (PAP)

drogi SUKCESÓW

Pół życia w kajaku

Grzegorz Kołtan ponad połowę swego życia spędził w kajaku. Ten 24-letni zawodnik Orla Wałcz karierę sportową rozpoczął 13 lat temu. Do trenera i wychowawcy wielu świetnych kajakarzy — Mariana Matłoki przyprowadził go siostra Jadwiga, również kajakarka, mająca w swej kolekcji tytuły mistrzyni Polski.

G. Kołtan od początku rozpoczęcia treningów wykazywał duży talent i robił zadziwiające postępy. Już w 1969 roku na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Szczecinie zdobył brązowy medal w k-1 na 500 m. W 1973 roku na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży startując w trzech konkurencjach zdobył dwa złote medale (1000 i 10 000 m) oraz jeden brązowy w k-1 na 500 m. W 1974 roku G. Kołtan po raz pierwszy wyjechał na mistrzostwa świata do Meksyku. Wspólnie z Oborskim, Góreckim i Matysiakiem zdobył brązowy medal w k-4 na 10 000 m. Prezentowana przez cały czas wysoka forma pozwoliła mu na zakwalifikowanie się do reprezentacji wyjeżdżającej na olimpiadę do Montrealu. Polska osada w skład której wchodził zajął tam piąte miejsce. W następnym roku na mistrzostwach świata w Sofii kajakarz z Wałcza odniósł swój największy sukces w karierze sportowej. Wraz z Budziczem, Welną i Oborskim zdobył złote medale na 500 i 1000 m.

„Sport dał mi dużo — stwier-



Fot. — E. Mikuszewski

dza Grzegorz Kołtan. Człowiek się hartuje, staje się zdyscyplinowany i bardziej odpowiedzialny. Mnie zmobilizował także do nauki. Obecnie studiuję w warszawskiej AWF. Nie udało mi się jeszcze zdobyć medalu olimpijskiego, lecz wierzę, że uczynię to na moskiewskich igrzyskach. Po olimpiadzie zakończę karierę sportową. Wrócę do Wałcza, gdzie mam zamiar pracować jako szkoleniowiec u boku mego trenera i wychowawcy — Mariana Matłoki. Z kajakami związałem bowiem swoje życie”. (wis)

E. Kijewski wierzy w swoją drużynę

Reprezentacja Polski w koszykówce mężczyzn rozpoczyna wkrótce miesięczny tournée po USA, ostatni, decydujący etap przygotowań do turnieju kwalifikacyjnego przed moskiewską olimpiadą (maj 1980 r. w Szwajcarii). Trzy czołowe miejsca premiowane są udziałem w igrzyskach olimpijskich.

„Mimo że konkurencja w Szwajcarii będzie bardzo silna, postaramy się zdobyć awans do turnieju olimpijskiego — powiedział Eugeniusz Kijewski, kapitan drużyny reprezentacyjnej. Mam bardzo młodą drużynę, a ja choć mam dopiero 24 lata, należę do najstarszych zawodników w drużynie. Gramy jednak w takim składzie dopiero od półtora roku, brakuje więc nam trochę doświadczenia i około jednego roku wspólnej gry.

Wierzę jednak w drużynę, a te nadzieje opieram głównie na doskonałej atmosferze. Bardzo udziela się nam zapał i zaangażowanie w pracy z drużyną trenerów Jerzego Świątki i Stefana Majera.

— Jak długo gra pan w reprezentacji?

Pierwsze występy zanotowałem w 1975 r. kiedy zespół pro-

wadził Witold Zagórski. Owcześnie reprezentacja była jednak inna, nie tylko pod względem składu, zresztą jako 20-latek — odgrywałem wtedy inną rolę w drużynie. Byłem młodym utalentowanym rezerwowym, obecnie natomiast gram w I piątce i jestem kapitanem drużyny, w której rozegrałem ponad 160 spotkań. Pamiętam, że przed 3—4 laty reprezentacja składała się z zawodników o dużej rozpiętości wieku i umiejętności, co wtedy niekorzystnie wpływało na atmosferę w zespole. Chyba dlatego nie odnosiła ona większych sukcesów międzynarodowych.

— Jakie miejsce, pana zdaniem, zajmują polscy koszykarze w Europie?

— Obecnie zespół ZSRR jest bezkonkurencyjny. Jest bardzo silny i wyrównany, a ponadto bardzo umiejętnie prowadzony przez trenerów. Również Jugosławia jest poza naszym zasięgiem, choć ostatnio ustąpiła dość wyraźnie pola. Brak w tej drużynie młodych graczy, a ci starsi, rutynowani już nie zawsze się sprawdzają. Poza tą dwójką jest liczna grupa drużyn, w tym i Polska, o umiejętnościach wyrównanych (między

innymi Izrael, Włochy, CSRS, Hiszpania, Francja, Grecja), a wyniki spotkań między nimi są zawsze sprawą otwartą.

Naszym mankamentem jednak w porównaniu z tymi zespołami, jest słabsza odporność psychiczna, nierzadko przechodząca w brak zaufania do własnych umiejętności. Wiadomo, że to nie wpływa korzystnie na swobodną i pełną inwencję grę. Ten element wypracowuje się jednak latami.

— Czy ubiegłoroczny pobyt w USA wpłynął na to, że teraz jedziecie do „ojczyzny koszykówki” w innych nastrojach?

— Oczywiście tak. Przed rokiem zostaliśmy oczarowani koszykówką amerykańską, jej wysokim poziomem, widowiskowością, publicznością, oprawą spotkań. Oczarowanie to uszytyło nas, choć nierzadko nawiązywaliśmy wyrównaną walkę. Teraz jedziemy do USA walcząc o zwycięstwa, choć nie rezygnujemy z nauki. Najważniejsze, że wszyscy chcemy grać coraz lepiej, zarówno indywidualnie jak i zespołowo, a to może tylko pomóc nam w upragnionym awansie na olimpiadę. PAP

7 polskich judoków wystąpi w ME juniorów

W dniach 2—4 listopada odbędzie się w Edynburgu mistrzostwa Europy juniorów w judo. Uczestniczyć w nich będą judocy do lat 19.

W Edynburgu wystąpi siedmiu polskich zawodników. Są to: w wadze 60 kg — Przemysław Dyczkowski, 65 kg — Zbigniew Pacholczyk, 71 kg — Krzysztof Grudniak, 78 kg — Eligiusz Mańkowski, 86 kg — Krzysztof Kurezywa, 95 kg — Krzysztof Gutkowski oraz ponad 95 kg — Bogdan Jędrzejewski. PAP

Lekkoatleci SZS startowali w Rumunii

30 zawodniczek i zawodników Szkolnego Związku Sportowego z Poznania uczestniczyło w imprezie lekkoatletycznej w Brassow (Rumunia). Zaprezentowali się oni tam z dobrej strony, zajmując wiele czołowych lokat; uzyskali również dobre wyniki.

Wśród chłopców na specjalne wyróżnienie zasługuje W. Kędziarz, który wygrał skok w dal — 6,58 oraz był drugi w biegach na 100 m — 11,2 i 400 m — 53,9 i walenie przyczynił się do drugiego miejsca naszej sztafety 4×100 m — 44,9. Bieg na 100 m wygrał J. Mańkowski, a miejsce trzecie wywalczył P. Dybezyński — obaj

po 11,2; M. Małyszczak był drugi na 800 m — 2,01,8, również drugie miejsce zajął P. Karasiewicz na 3 000 m — 9,17,8, natomiast w rzucie oszczepem T. Miedziak uzyskał 50 m a dyskiem P. Majchrzak rzucił 42,44. Rezultaty te pozwoliły zająć im pierwsze miejsce w tych konkurencjach.

Najlepiej wśród dziewcząt zaprezentowały się: J. Kaliszczan, druga na 100 m — 12,6 i trzecia w skoku w dal — 5,00 oraz zdobywczyni pierwszego miejsca — E. Konieczna w pchnięciu kulą — 10,06. U. Lamperska w rzucie oszczepem — 35,16 i 14-letnia V. Zehel w biegu na 800 m — 2,31,2. (jz)

Jak dojechać na obiekty Olimpij

W związku z prowadzonymi pracami drogowymi GKS Olimpia informuje, że do hotelu oraz obiektów klubowych mieszczących się przy ul. Warmińskiej 1 dojechać można od ulicy Wojska Polskiego, skręcając przed przejazdem kolejowym w drogę parkową. (na)

Ćwiczenia rekreacyjne w TKKF Walter

Ognisko TKKF Walter przyjmuje zapisy chętnych do ćwiczeń w zespołach karate, gimnastyki kobiet przy muzyce, gimnastyki ogólnorozwojowej mężczyzn, kometki oraz siatkówki. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat ogniska (ul. Swoboda 43) w każdą środę od godz. 17 do 19 (na)

Łucznicy Surmy w krajowej czołówce

Tytuł drużynowego mistrza Polski seniorów, czwarta lokata wśród senierek, rekord Polski Bogdana Jurcenii, tytuł II wicemistrza Europy wywalczony przez Wojciecha Szymańczyka na europejskich mistrzostwach inwalidów w Genewie oraz kilka rekordów okręgu to tylko częściowy bilans tegorocznych osiągnięć łuczników i łucznicek poznańskiej Surmy. Oprócz wspomnianych wyżej zawodników największy udział w sukcesach sekcji mieli: Marian Poniewski, Anna Gućia, Maria Dworczak i Zdzisław Bielewski.

Pod względem wyników sportowych był to najlepszy rok w 22-letnim okresie działalności sekcji. Na dobre wyniki zespołu Surmy prowadzonego od 1963 roku przez Ryszarda Stachowskiego wpływ miały należytą układową pracę z młodzieżą. Przykładem może być Teresa Waszak, która na VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Bydgoszczy zdobyła tytuł wicemistrzyni w grupie juniorek młodsz. a potwierdzeniem prawidłowego rozwoju talentu sportowego tej zawodniczki była ósma lokata w turnieju krajów socjalistycznych.

Także Juniorzy Paweł Placzek i Marek Szware oraz wśród dzieci (10—13) Agata Sobczak i Ewa Dachtera osiągnęli naj-

lepsze wyniki krajowe w swojej kategorii wiekowej. Rezultaty te gwarantują stały dopływ najbardziej utalentowanych zawodników do pierwszego zespołu. Czołowi zawodnicy Surmy oprócz uprawiania sportu zajmują się także szkoleniem młodzieży w klubie. Zdzisława Bielewska i Marian Poniewski — absolwenci poznańskiej AWF zdobywają punkty i medale dla swojej sekcji, a także szkół swoich następców, którzy już w przyszłym roku powinni wejść w skład pierwszej drużyny.

Postępy w osiąganych wynikach byłyby znaczniejsze, gdyby nie wielokrotnie podkreślane kłopoty ze sprzętem. Właśnie one są największym zmartwieniem działaczy, trenerów i zawodników. Sprawując patronat nad klubem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji nie w Poznaniu robi jednak wszystko, by łucznicy mieli jak najlepsze warunki do podnoszenia swoich kwalifikacji sportowych i osiągania optymalnych wyników. Na co dzień wszystki mi problemami zawodniczek i zawodników żyje kierownik sekcji Henryk Piątek, pełniący jednocześnie funkcję prezesa Okręgowego Związku Łuczniczego.

Osiągnięcia łuczników Surmy są dobrą wizytówką poznańskiego sportu a także klubu, który w bieżącym roku obchodził 50-lecie swojej działalności. ZBIGNIEW KAPIŃSKI

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Wokół autorytetu

Felieton pod tym tytułem, wydrukowany przed tygodniem w serii zatytułowanej „Co o tym sądzicie” — dotknął sprawy, która żywo zainteresowała Czytelników. Publikujemy dzisiaj, jak zwykle, wybór fragmentów najciekawszych listów. Wszystkim, którzy do nas pisali — dziękujemy.

Aby osiągnąć indywidualne lub społeczne uznanie, prestiż i poparcie osób lub grup społecznych — należy w pierwszej kolejności osiągnąć ogólnie dostrzegane, cenione i respektowane przez ludzi. Do wartości tych zaliczam: konsekwentne postępowanie — na co dzień według obowiązujących norm etyczno-moralnych, sprawiedliwy i obiektywny osąd postępowania własnego i innych; nagradzanie rzeczywiście zasługujących na wyróżnienie; obnażanie niesumienności i lekceważącego stosunku do pracy i otoczenia, głoszenie zawsze i wszędzie rzetelnej prawdy, odrzucanie nieaktualności i nietolerancji. Zdobyć solidną, głęboką wiedzę, umożliwiającą wysoką specjalizację w określonej dziedzinie, co z kolei pozwoli na prowadzenie przemyślanej, sensownej i efektywnej działalności produkcyjnej, naukowej i społecznej; wypowiedzi zawsze odpowiedzialne, treściwe, stosowne — i uzasadnione wydawanie poleceń... (3070)

Dr WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Uważam, że „Piękna rzecz to stanowisko — lecz im bardziej „góry” blisko, coraz częściej własne zdanie trzeba mieć...”.

Bywa często, iż pomimo że na terenie zakładu pracy — czy działu — jest pełny „konkur”, zauważyć można jak ostentacyjnie harują dwunożne „myszy”. Stworzonka ta, gdy wychodzi, że raz czy drugi ujdą im płazem figielki, rozczułowają się i dają upust swojej twórczej inwencji w obryzaniu życia innym. Pół biedy jeśli „konkur” — przełożony ocknie się w porę i swoją postawą zadokumentuje, że to on ma tu coś do powiedzenia. I zareaguje stanowczo. Wówczas wspomniane przeze mnie „myszki” potrafią nabrać do niego zaufania, jako do autorytetu. (2910)

ZOFIA KULZA
Poznań

Autorytet trzeba sobie ciężko zapracować. Przede wszystkim robić wszystko od początku do końca konsekwentnie, wymagać od innych, dając przykład. Historia naczelnika z Zamościa świadczy, moim zdaniem, o braku rozpoznania sytuacji zaopatrzeniowej w mieszkaniach i materiałach budowlanych. Decyzja była pochopna i autorytet przy jej cofnięciu na pewno uciarlał (chodziło o nakaz renowacji domów — przyp. red.). Na zakończenie dodam, że autorytetów mamy wiele, ale licznych „na ilość”. (3083)

ZDZISŁAW BANDURSKI
Poznań

Uważam, że sprawa autorytetu człowieka wiąże się z jego psychiką. Można go sobie utrwalić w otoczeniu poprzez okazywanie życzliwości i skromności, stanowiące postępowanie w sposób przemyślany. Z braku niezbędnych cech, albo z racji ignorowania pewnych niezbędnych kanonów — można oczywiście ten autorytet utracić.

Autorytet przełożonego w zakładzie pracy wpływa dodatnio na jakość i ilość produkcji, o ile przełożony ten jest wobec załogi szczery, dla niej otwarty, a nie sztuczny, pyszałkowany „nadmuchany”, a co gorsza, jak to nieraz bywa — alkoholem. Przykład idzie od góry, w rodzinie jak też w społeczeństwie. (3093)

WINCENTY PYTA
Krotoszyn (Kaliskie)

Dwa słowa o autorytetach faktycznych i pozornych. To jest ważne rozróżnienie. Autorytet ani nie jest bowiem przywiązany automatycznie do jakiegoś stanowiska, ani nie jest dany raz na zawsze. Powiedzieć bym, że życie weryfikuje autorytet każdego dnia. Znam bliżej sprawę szkoły. Była autorytetem dla uczniów — to bardzo trudne, a zarazem może dostarczyć życiowej satysfakcji. A jak na ten autorytet zapracować? To bardzo skomplikowane... (3104)

ANNA ZWOLIŃSKA
Konin

Nie uważam, żeby naczelnik miasta Zamość, który podjął jak się okazało, niefortunna decyzję, nakazując powołanie odnowienia elewacji domów przy niedostatku potrzebnych po temu materiałów — popełnił błąd, wycofując się z tego. Największym błędem byłoby obstawianie przy tamtym postanowieniu — bez widoków na realizację. Oczywiście, najlepiej byłoby, gdyby możliwie najwszechstronnie rozważać każdą sprawę przed jej rozstrzygnięciem; jednakże jeśli dojdzie do sytuacji, jak opisana, uważam wybranie wyjścia, jakim było przyznanie się do pomyłki — mniejszym złem. Mnie przekonuje postępowanie zamojskiego naczelnika, nie każdy potrafi się zdobyć na taką decyzję. I nie musi się to wiązać z utratą autorytetu, albo jego uszczerbkiem. (3107)

KAROL BAGNICZ
Pila

Jestem zdania, że w życiu nieraz mamy do czynienia z sytuacjami, kiedy autorytet bywa komuś dany, jakby na kredyt. Na przykład — gdy do zakładu pracy zostaje skierowany nowy zwierzchnik. I teraz właściwie wszystko, a przynajmniej bardzo wiele, zależy od niego samego: czy autorytet ten potwierdzi swoim postępowaniem, swoim odnoszeniem się do podwładnych, czy też go stopniowo będzie tracił — z różnych przyczyn. Nie będę się na ich temat rozpisywał, ale jasne jest dla mnie, że to nieprzyznawanie się do niezręczności, czy nawet błędów — leży u podstaw tracenia autorytetu w miejscu pracy. Przeciwnie, zazwyczajbyśmy twierdzili, że nierzadko szczerze postawienie sprawy, a nawet ujawnienie swoich nietrafnych poczynań — może zjednać otoczenie i przekonać je o szczerości intencji ludzi na kierowniczych stanowiskach. Nikt nie jest nieomylny, a błędów nie popełniają ci, którzy nic nie robią. (3110)

JAN LEŚNICZAK
Rawicz (Leszczyńskie)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-059, Poznań.

Mniej przeróbek gotowych mieszkań

Do połowy lat siedemdziesiątych zjawisko było typowe: wnętrza mieszkań spółdzielczych po zasiedlinach były przeważnie przez lokatorów przerabiane. Ba, dopiero co przekazane do użytku mieszkania poddawane było gruntownej przeróbce: zrywano np. posadzki — żeby założyć parkiet, odkuwano tynki — aby położyć kafelki, usuwano zainstalowane zlewozmywaki i wanny — by zamontować szafki czy pralkę; nawet przesuwano ścianki dzielnice. Na to wszystko zdecydowali się — i płacili dodatkowo — lokatorzy. Ale były też i społeczne, a nie policzone koszty: tych zrywanych posadzek, odkutych tynków, przesuniętych ścian. Tych kosztów można było uniknąć.

Powszechność zjawiska spowodowała, że na masową przeróbkę zwrócili uwagę działacze spółdzielczości mieszkaniowej oraz wykonawcy. I wtedy władze spółdzielni mieszkaniowych postanowiły, by życzęnia przyszłych użytkowników zostały uwzględnione jeszcze podczas budowy domu, a nie po jej zakończeniu. Lokator płaciłby jak i przedtem, ale nie niszczonego by tego, co przedtem, według standardu, budowano.

W Poznaniu pierwszą, zorganizowaną próbą wykończenia wnętrza mieszkań od razu według życzeń użytkowników objęto niewielki dom przy ul. Marcelesińskiej 4, należący do Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”. Przedsięwzięciu patronowali m. in. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego oraz Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Zanim generalny wykonawca — ówczesne Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 (obecnie Kombinat Budowlany Poznań — Wschód) przystąpił do robót wykończeniowych, oczywiście znał życzenia przyszłych lokatorów. Okazało się jednak, że nie wszystkie mogą być spełnione — z braku niektórych materiałów i akcesoriów w magazynach przedsiębiorstwa. Doświadczenia z budowy przy ul. Marcelesińskiej wykazały, że mały wybór materiałów którymi dysponują budowlani, uniemożliwia realizację na szerszą skalę mieszkań wykończonych na życzenie.

PLANOWE DZIAŁANIE

Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa postanowiła więc w uzgodnieniu z budowlanymi, że będzie się prowadziły roboty wykończeniowe nie do końca,

bo użytkownik „wypieści” je po swojemu. Oczywiście uwzględniając się w trakcie stawiania budynku wszystkie szczegóły dotyczące zmian oraz odpowiednio do stanu „surowości” mieszkania — obniży jego koszt całkowity.

Obowiązek spisywania umów z użytkownikami przejęli na siebie spółdzielnie mieszkaniowe Poznańskie. Od dwóch lat ta forma wykończenia staje się tu coraz popularniejsza. Korzystna dla lokatorów, ale prawdę



mówiąc — głównie dla wykonawców. Ci ostatni zważając się bowiem z wielu zmuszeni są do robót i poszukiwań materiałów.

W tym roku przystąpiono do bardziej planowego działania w tej dziedzinie. Między Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową i Poznańskim Zjednoczeniem Budownictwa, przy współudziale spółdzielni mieszkaniowych i kombinatów budowlanych ustalono w kwietniu tego roku szczegółowy program. Dzięki nim budowlani, na wiele miesięcy przed zakończeniem roku wiedzieli, jakich robót nie będą musieli realizować w domach przez siebie stawianych. Ustalono też, w których pomieszczeniach prace te wykonają spółdzielcze zakłady budowlane — remontowe, a w których sami lokatorzy. Łączna wartość prac wykończeniowych wyniesie 27 mln zł.

W programie tym ujęto również inne zadania — na kwotę 111 mln zł — budowę dróg osiedlowych, tworzenie terenów zielonych i małej architektury, tynkowanie obiektów itp. Zajmie się tym spółdzielczość mieszkaniowa.

Spółdzielcze zakłady budowlano-remontowe zobowiązały się na życzenie lokatorów wykonać przeróbki w 866 mieszkaniach. Natomiast sami użytkownicy zgłosili gotowość dokonania zmian w 1470 lokalach. O-

gólem więc na planowanych w Poznaniu 5836 tegorocznych nowych spółdzielczych mieszkań 2350 wykończą lokatorzy lub inni wykonawcy na zlecenie użytkowników.

LEPSZA JAKOŚĆ

W obecnej sytuacji, kiedy budowlani ledwie sobie radzą z realizacją corocznych zadań, ta forma współdziałania ze spółdzielcami ma zasadnicze znaczenie dla terminowości oddawania kluczy do nowych (choć nie gotowych) mieszkań.

Druga korzyść polega na wyeliminowaniu dwukrotnego wykonywania robót — najpierw niepotrzebnie przez budowlanych, później przez lokatorów.

Użytkownicy, którzy zdecydowali się na zmianę niektórych typowych rozwiązań na wybrane przez siebie zawierają umowę ze spółdzielnią mieszkaniową. Od razu też otrzymują wypłatę — 75 procent wartości nie wykonanych przez budowlanych robót, a pozostałą kwotę — po ich zakończeniu. Spółdzielczość mieszkaniowa jest także zobowiązana do czuwania nad tym, by podjęte przez lokatorów prace nie pogarszały jakości mieszkań.

Liczba chętnych do indywidualnego wykończenia mieszkania jest coraz większa. Jednakże wielu z nich nie ma możliwości spełnienia swoich pragnień. Nie wszyscy przecież znają się na rzemiośle, a zakłady budowlano-remontowe mogą przyjmować stosunkowo niewiele zleceń od lokatorów. Część z nich skazana jest więc na żmudne szukanie „złotej rączki”, co w dobie rozwoju i dnorodzinności budownictwa i domków letniskowych — nie jest łatwe.

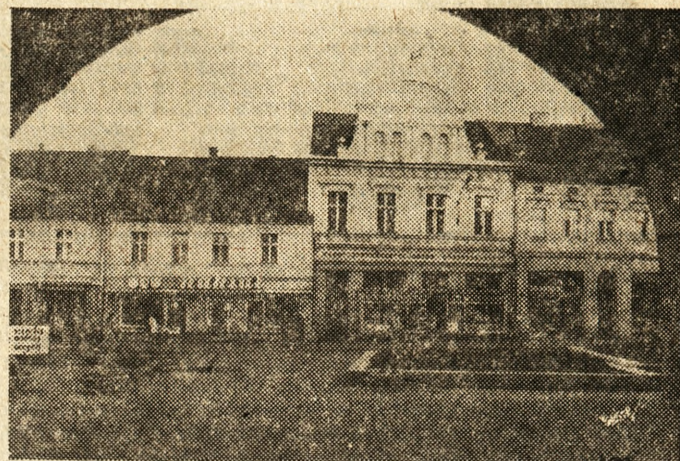
PRZECIW MARNOTRAWSTWU

Ograniczenie marnotrawstwa materiałów oraz zapoczątkowanie zindywidualizowanego wykończenia mieszkań, to niewątpliwie postępowanie w jakości budownictwa mieszkaniowego.

Wymaga on jednak jeszcze wielu usprawnień, głównie zaś zwiększenia pomocy dla lokatorów, którzy decydując się odstąpić od rozwiązań typowych, chcą odjąć wykonawcom część obowiązków, byle zapewnić sobie mieszkanie wykończone według wyższego standardu, bo według własnych gustów i możliwości finansowych. Ale kto im ma w tym pomóc? Budowlani? Spółdzielnie mieszkaniowe? A może rzemieślnicy budowlani w większym zakresie? Oto temat osobnych rozważań.

ANNA SIEKIERSKA

Na jarocińskim rynku



Jarocin był już w początkach XIII stulecia osadą targową, a prawa miejskie otrzymał w 1293 roku. Rozwój miasta zahamowały potem liczne pożary i zniszczenia podczas wojen szwedzkich. W Jarocinie znajduje się zabytkowy ratusz z drugiej połowy XVIII stulecia, a na rynku stylowe kamieniczki mieszczańskie z przełomu XIX i XX stulecia. (wos)

Na zdjęciu: widok na rynek w Jarocinie.

Fot. — R. Królak

Pracownik socjalny

Trochę zawód, trochę powołanie...

Istnienie zawodu „pracownika socjalnego” dla nikogo nie jest już dziś odkryciem. Młoczież wybiera go świadomie, podczas gdy jeszcze kilka lat temu, kiedy większość szkół pracowników socjalnych startowała, traktowano je często jako chwilowy i przypadkowy przystanek przed dalszymi studiami.

Szkoły tego typu mają u nas żywot jeszcze krótki, mimo swych tradycji sięgających lat dwudziestych. W Polsce Ludowej dopiero 1966 rok — powstanie dwóch pierwszych szkół pracowników socjalnych — należy uznać za narodziny nowego zawodu. Natomiast 1974 rok daje początek jego upowszechnieniu: wówczas bowiem przy resorcie zdrowia wszedł w życie Program Rozwoju Zawodowej Służby Socjalnej. Przewiduje on, że w 1990 roku służba ta liczyć będzie około 7500 do 8000 pracowników. Choć kadra zawodowo parająca się pomocą społeczną (dawniej: opieką społeczną) w środowiskach zamieszkania jest jeszcze bardzo szczupła (liczy 2500), postęp jest znaczny. Pięć lat temu bowiem liczba pracowników socjalnych zatrudnionych w administracji terenowej była trzykrotnie mniej liczna niż dziś, a na wsi postać „opiekuna społecznego z urzędu” nie była znana, podczas gdy dziś zatrudnia go już co druga gmina. Około 700 absolwentów, którzy rokrocznie kończą szkoły pracowników socjalnych, trafi przede wszystkim do placówek pomocy społecznej w środowiskach zamieszkania.

Kim jest pracownik socjalny? Prawie zawsze kobietą, zarówno u nas, jak i wszędzie na świecie. Nasze kadry socjalne w 95 procentach rekrutują się z kobiet, a raczej z dziewcząt, 75 procent bowiem nie ma jeszcze przekroczonej lat 30. Stwarza to szansę do długoterminnej stabilizacji ludzi w tym zawodzie, co wobec jego potrzeb i perspektyw jest sprawą zasadniczą.

Obserwujemy olbrzymi nacisk społeczny na rozwój takich form pomocy dla osób w starszym wieku, jak domy pomocy społecznej, domy dziennego pobytu, kluby i budownictwo mieszkań specjalnie przystosowanych do trybu życia starszego człowieka. Te same dotyczy pomocy dla ludzi niepełnosprawnych. Już te dwie kategorie ludności zwiększają zadania społecznej pomocy środowiskowej, nie mówiąc o innych grupach jej potrzebujących, takich jak: rodziny wielodzietne, matki samotne, rodziny dotknięte nalogiem alkoholizmu. Trzeba też pamiętać, że zdecydowanie odchodzi się obecnie od tradycyjnej koncepcji tej pomocy,

przeznaczanej ongiś tylko dla osób najbardziej niezdolnych. Zmierzano się ku temu, aby miała ona na uwadze świadczenia dla wszystkich obywateli, którzy nie mogą zapewnić sobie egzystencji własnym wysiłkiem. Pod pojęciem świadczeń rozumie się więc w coraz większym stopniu różne, nawet płatne usługi, począwszy od udziału w prowadzeniu gospodarstwa domowego, poprzez pomoc w wyborze odpowiedniej szkoły, w zdobyciu odpowiedniego zawodu, w załatwianiu spraw w urzędach, do pielęgnacji chorych w domach. Uformowanie wartościowej kadry pracowników socjalnych, wliczając w to lata i nauki i praktyki zawodowej — to sprawa co najmniej lat kilkunastu. Dlatego niezmiennie ważna jest trwała stabilizacja pracowników w tym zawodzie.

Nie jest to zawód zwyczajny i nie każdy może go wykonywać. Wymaga wiedzy z takich dziedzin, jak psychologia, socjologia, pedagogika. Tę zdobywa się w szkole. Żadna szkoła nie nauczy jednak do końca metodyki pracy socjalnej, mimo że w programach na praktyczną stronę zawodu zwraca się wielką uwagę i to od pierwszych miesięcy szkolenia. Zawód pracownika socjalnego przypomina poniekąd powołanie, gdyż najważniejsze jest w nim nastawienie do życia, stosunek do innych. W pracy socjalnej ceni się indywidualności pozytywnie oddziaływające na innych i konsekwentnie w dążeniu do celu i w forsowaniu spraw swych podopiecznych.

Brak koordynacji między instytucjami i organizacjami zobowiązanymi do udzielania ludzkiej pomocy zmusza pracownika socjalnego do roli łącznika między administracją terenową a zakładami pracy, związkami zawodowymi i innymi organizacjami. Wobec szczupłej kadry zawodowych pracowników socjalnych powinna być ona inicjatorem szeregu poczynań społecznych nawiązując na swoim terenie szerokie kontakty z ludźmi dobrej woli, zwłaszcza ze środowisk młodzieżowych.

Znamienne, że najlepiej czują się w roli opiekunów społecznych te osoby, które mają za sobą praktykę w pracy społecznej, na przykład w harcerstwie. Większe więc nasyconie pracy wielu organizacji młodzieżowych socjalnymi treściami — mając wielki walor wychowawczy — może się zarazem przyczynić do udoskonalenia rekrutacji do tego niełatwego, a jakże potrzebnego zawodu.

BOŻENA PAPIERNIK

Nawet nie wiedziałem, że na obszarze między Bałtykiem — Odrą — Tatrami i Bugiem działa Liga Walki z Hałasem. I to już dobrych kilka lat — od roku 1971. Oczywiście, człowiek nie musi wiedzieć wszystkiego, bo gdyby wiedział wszystko... Ho! Ho! Widzę owo ogromne nieszczeście! Dobrze jest wiedzieć dużo, ale wszystko? Nie wiedziałem, że istnieje Liga Walki z Hałasem, ale teraz już wiem. Liga istnieje, bo istnieje hałas. Natomiast hałas istnieje z dziesiątków powodów, zwłaszcza dlatego, że mamy głowy mocniejsze od murów Jerycha i uszy — chyba — zalepione woskiem.

Tak czy owak — jest Liga Walki z Hałasem. Piękna Liga, pełna wspaniałych ludzi, szlachetnych, a cierpiących na szlachetność i ludzi takich, którzy niezłomnie wierzą w swoje szczuple sity. Ale Liga Walki z Hałasem nie jest sama, bowiem należy do stosunkowo dużej rodziny i ma za rodzeństwo Ligę Ochrony Przyrody, Polski Związek Wędkarski, Związek Trzeźwości Transportowców, Polski Związek Antyalkoholowy. Jest to już pewna siła. Co prawda nie każda z tych organizacji ma w nazwie słowo walka, ale wiadomo doskonale, że wszystkie te organizacje są walczące. Małe, skromne, bez biur, sekretarek, służbowych dywanów, ale walczące. Walczy przeciw Ligę Ochrony Przyrody, walczy Polski Związek Antyalkoholowy, a jak walczy Polski Związek Wędkarski!

Może dlatego walczą, że są skromne, bez biur, sekretarek, dywanów? Najciekawsze jest jednak zupełnie co innego. Do Ligi Walki z Hałasem przynależą tych, którzy nie

hałasują, którzy nie są zaprzysięgłymi wrogami ciszy. Nie wiem, czy to nie straszliwy błąd. Bo któż dziś nie hałasuje? Kto dziś nie wydziela dźwięków przekraczających 60 decybeli? Szybko przeleciałem po ludzkich profesjach. Z racji takiego wymogu poza Ligą muszą się znaleźć: dyrektorzy,

Nie zawsze na linii

Cisza! Hałas ma głos!

absolutnie wszyscy (któż nie ma z nich hałasu na sumieniu!), cały handel ze swymi hałasującymi urządzeniami w sklepach, kierowcy, lotnicy, ludzie kłótlivi i krzykliwi, disc-jockeye oraz na pewno. Czesław Niemen i Boney M. Stosując takie kryteria, Liga chroni się niewątpliwie od rozsadzenia jej przez element niepewny od wewnątrz, ale skazuje się na elitarność i na słaby dopływ nowej krwi.

Nade wszystko Liga Walki z Hałasem nie osiągnie wielkich rezultatów i zawsze będzie gdzieś się kryć po kątach, jeżeli nie zacznie mocno hałasować na temat hałasu.

Po cichu hałas się nie zwalczy. Hałas się dziś rozlewa po całym obszarze ludzkiego bytowania jak żywioł płonącej ropy. A skutki? Porozmawiajmy z lekarzami. Świat współczesny znalazł się na „progu bólu”, który wynosi 115—120 decybeli — oto jednomyślna opinia otolaryngologii i neurochirurgii. Silny hałas zakłóca krwioobieg, zmniejsza elastyczność arterii, co wywołuje arytmie serca. Oddech staje się krótszy, bardziej przyspieszony, występują choroby układu krążenia, przewodu pokarmowego, a intensywne wydzielanie kwasu solnego w żołądku przyczynia się do powstawania nieżytu. Słowny już stres akustyczny wywołuje brak apetytu, bezsenność, depresję psychiczną, przewlekłe bóle i zawroty głowy, mdłości i nudności.

W najgorszej sytuacji są dziś podobno piosenkarze, którzy używają urządzeń nagłośniawczych. Także prezenterzy w dyskotekach. Średnie radio stereofoniczne ma moc do 20 watów, a średnia dyskoteka do 200 watów i jej siły wystarczyłoby do nagłośnienia całego miasteczka.

Lekarze alarmują: muzykom i piosenkarzom mocnego uderzenia grozi głuchota!

Na kogo zatem może liczyć Liga do Walki z Hałasem? Na naukowców, którzy badają skutki hałasu w cichych laboratoriach? Na sympozja? Na konferencje międzynarodowe? Na ciche wołanie szlachetnych działaczy w hałasującym do bólu świecie? Sprawa jest trudna, ale nie beznadziejna. Najważniejsze, że optymizm Ligi jest coraz głośniejszy.

TOMASZ JERKO

PYTANIA-OPINIE-WNIOSKI

W redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbyło się kolejne spotkanie naukowców poznańskich w cyklu dyskusji podejmowanych nad książkami wydanymi w państwach niemieckich. Poprzednie dyskusje — przypomnijmy — dotyczyły albumu wydawnego w Republice Federalnej Niemiec pod tytułem „Nachbarn seit tausend Jahren” („Sąsiedzi od tysiąca lat”), następnie opublikowanej także w RFN książki „Das Deutschlandbild der Polen 1918—1939” („Obraz Niemiec u Polaków 1918—1939”), z kolei zajmowały się treścią książki opracowanej w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez Wolfganga Ruge pt. „Hindenburg, Porträt eines Militaristen” („Hindenburg, Portret militarysty”).

Tym razem przedmiotem dyskusji była praca opublikowana w masowym nakładzie przez wydawnictwo zachodnioniemieckie „Propyläen Verlag”; ukazała się ona pod tytułem „Geschichte der Deutschen” („Historia Niemców”), a jej autorem jest Hellmut Diwald.

Poniżej publikujemy obszerniejsze fragmenty tej dyskusji, w której uczestniczyli profesorowie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: Antoni Czubiński — dyrektor Instytutu Zachodniego; Czesław Łuczak — dyrektor Instytutu Historii UAM; Hubert Orłowski — dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej UAM oraz docent dr hab. Jerzy Strzelczyk — prodziekan Wydziału Historycznego UAM. „Głos” reprezentowali — redaktor naczelny Wiesław Porzycki oraz Tadeusz Kaczmarek.

Historia zupełnie na opak

„GŁOS”: — Witając uczestników naszego czwartego tego typu niemieckiego spotkania dyskusyjnego, powiedzmy od razu, że jego tematem jest książka o zamyśle i wydźwięku na wskroś politycznym i propagandowym, znajdująca szeroki rezonans w Republice Federalnej Niemiec, a ze względu na swoją jednoznacznie konserwatywną i nacjonalistyczną wymowę — nie może nie wywoływać zainteresowania także za granicą. Nasza redakcja, wierna swojej inicjatywie szczególnego zajmowania się tematyką niemiecką, jest przekonana, że teraz, gdy książka Hellmuta Diwalda dotarła także do historyków polskich, celowe i pozytywne będzie zaprezentowanie naukowej oceny jej treści również szerszemu kręgowi czytelników. Zapraszamy zatem do dyskusji.

A. CZUBIŃSKI: — Na wstępie kilka słów o autorze książki. Jest nim liczący obecnie 49 lat historyk, profesor Uniwersytetu w Erlangen w Bawarii, Hellmut Diwald. Urodził się na Morawach, swoim życiem i odebraniem wychowaniem związany jest z Bawarią, co pozwala umieścić go w tak zwanym nurcie południowo-niemieckim, bliskim swymi związkami z ruchem przesiedleńczym. Jako historyk znany jest też z innych publikacji, między innymi jako autor biografii Albrechta von Wallensteina...

„GŁOS”: — To o tym siedemnastowiecznym niemieckim Czechu, naczelnym dowódcy wojsk cesarskich podczas wojny trzydziestoletniej, pobitym przez Szwedów, a później posądzonym o samowolne pertraktacje z obozem protestanckim, wreszcie zamordowanym...

A. CZUBIŃSKI: — ...Tak. Ponadto jest on współautorem wydanej przez to samo wydawnictwo o książka, o której będziemy dyskutować, a więc przez Propyläen Verlag, sześciotomowej historii Europy. Konkretnie jest autorem części pierwszego tomu, obejmującego okres lat 1400—1555.

H. ORŁOWSKI: — Dodałbym, że publicznie występuje też w roli znawcy problemów XIX stulecia, o czym miałem możliwość się przekonać, oglądając pewien program w zachodnioniemieckiej telewizji na temat funkcji roku 1866 w historii Niemiec.

Nacjonalistyczne poparcie

A. CZUBIŃSKI: — Jest to zatem autor dość znany, historyk i fachowiec niewątpliwie, lecz specjalista od przełomu średniowiecza po czasy nowożytne. Jako autor „Historii Niemców” wziął na siebie nie lada zadanie. Napisał w jednym tomie — jak byśmy mogli to określić — historię narodu niemieckiego, czy krajów niemieckich, poczynając od X wieku, a kończąc na latach siedemdziesiątych naszego stulecia. Jest to rozmiarami czasowymi rzecz olbrzymia. A że napisał ją jeden autor, książka tym bardziej była reklamowana przez wydawnictwo jeszcze przed ukazaniem się. U podłoża tego leżały jednak przede wszystkim przyczyny polityczne. Bo gdy książka opuściła drukarnię, natychmiast zyskała bardzo dobrą opinię ze strony całej publiczności nacjonalistycznej, przede wszystkim prasy konserwnej Axel Springera. To nieprzypadkowe, bo Propyläen Verlag należy do tego konserwu. To świadczy, że książka ta ma jednoznaczne i bardzo konkretne miejsce w nurcie walki politycznej, jaka toczy się w Republice Federalnej Niemiec. Ta książka powstała na zamówienie kół nacjonalistycznych, ziomkowskich, przesiedleńczych, w znacznym stopniu

szowinistycznych. Nic więc dziwnego, że bardzo pochlebne recenzje tej książki ukazały się w neofaszystowskiej „Deutsche National Zeitung und Soldaten Zeitung”, czy „Die Welt”. I tym bardziej chciałbym podkreślić, że książka ta nie została przyjęta pozytywnie w środowisku zawodowych historyków. Więcej — wśród naukowców Republiki Federalnej Niemiec spotkała się ona od razu z głośnym odzewem negatywnym. Ukazało się co najmniej kilkanaście druzgocących recenzji. Zdecydowanie odcięli się od tej książki tacy ludzie, jak współpracujący z nami profesor Karl Otmara von Aretin z Moguncji; napisał on obszerną krytyczną recenzję. Podobnie profesor Emanuel Geis, który był u nas niedawno, także profesorowie Golo Mann, Eberhard Jaeckel. W tygodniku „Der Spiegel” kilkakrotnie ukazały się informacje krytyczne i głosy polemiczne.

„GŁOS”: — To także w tym czasopiśmie powtórzono opinię profesora Karla Otmara von Aretina, który po ukazaniu się książki Diwalda, w dzienniku „Frankfurter Allgemeine Zeitung” napisał, że „Propyläen Verlag” powinno mieć odwagę wycofać tę publikację. Jest to książka — stwierdził zagmatwana i głupia, nie do uratowania przez żadne uzupełnienia.

A. CZUBIŃSKI: — W samej Republice Federalnej Niemiec ta książka wprowadzona na rynek czytelnicy hulaśliwie, jednocześnie spotkała się z żywym odporem świata naukowego. Kiedy rozmawiałem z kolegami historykami z RFN, mówili o tej publikacji z zażenowaniem. Ta presja kół naukowych odniosła pewien skutek. Po wydaniu 65 tysięcy egzemplarzy zaczęto dyskutować nad tym, czy by ewentualnie książkę nie przerobować. Ale autor nie zgodził się na większe zmiany. W związku z tym w drugim wydaniu książki tylko trzy strony uległy modernizacji. Dotyczy to politycznie grubymi nićmi szytej przez Diwalda sprawy żydowskiej w czasach hitlerowskich. Wszystkich innych zarzutów, a było ich mnóstwo, nie uwzględniono. Przyjęto jednak, że trzeba coś zmienić w kwestii Oświeceni i tak zwanego „Endlösung”, co w pojęciu hitlerowskim oznaczało ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Tak doszło do zmian zaledwie 3 stronice w książce liczącej ogółem 762 strony.

C. ŁUCZAK: — Przy tej okazji powiedzmy o sposobie przedstawienia tej kwestii przez Diwalda. Podtytuł rozdziału brzmi „Endlösung”, o czym w sposób ogólnikowy mówi się na początku, a w ramach tego podrzdziału większość wywodu dotyczy niemieckiego ruchu oporu.

A. CZUBIŃSKI: — Tak, to ważna uwaga co do treści. Jednak w tym miejscu chcę podkreślić polityczne uwarunkowania ukazania się tej publikacji. Skoro bowiem w tej kwestii, i tylko w niej, autor poszedł na ustępstwa, to oznacza, że kołom nacjonalistycznym w RFN chodzi o to, by nie zdrażniać stosunków z Izraelem. Styk polityki RFN i Izraela jest bowiem istotnym problemem także dla chadecji, która przecież za tą publikacją stoi. I dlatego właśnie tylko w tym zakresie dokonano retuszu, natomiast w innych sprawach autor nie zgodził się na zmiany, a wydawnictwo wycofało się z innych swoich postulatów, wysuwanych w związku z krytyką książki.

„GŁOS”: — Zatem nadal powiela się jednoznacznie nacjonalistyczną w swojej wymowie

pracę Diwalda, mimo że spotkała się ona z dość jednoznaczną krytyką nauki. W jakim nakładzie?

H. ORŁOWSKI: — Egzemplarz książki, który do mnie dotarł, jest już czwartym dodrukiem.

C. ŁUCZAK: — Według tego co mi wiadomo w sumie rozeszło się ponad 100 tysięcy egzemplarzy tej książki. Zatem jest to książka historyczna, która w RFN rozeszła się w największej liczbie egzemplarzy. Czym to można wytłumaczyć? Tym, że jest napisana pod gust ludzi o najbardziej prawicowych poglądach, głównie starszej generacji.

H. ORŁOWSKI: — Zwróćmy też uwagę na niebagatelną w takich sytuacjach sprawę. Ta książka jest doskonale przygotowana edytorsko. Nie jest przy tym na stosunki zachodnioniemieckie droga, nadaje się na podarek pod przysłowiową choinkę, mnóstwo w niej ilustracji, czyta się ją nieźle, co też ma wpływ na powodzenie publikacji.

„GŁOS”: — A wszystko to ma sprzyjać zachęceniu czytelnika do skonstruowania wyraźnie politycznie określonych treści.

Na wstecznym biegu

C. ŁUCZAK: — Zwróciłbym uwagę też na formę przedstawienia treści tej książki. Jest to pierwsza nam znana historia napisana — jak by można powiedzieć — na wstecznym biegu, albo na opak. Otóż autor rozpoczyna ją od czasów nam współczesnych, czyli najnowszych i potem stopniowo cofa się aż do średniowiecza. Jak pamiętam, to profesor Eberhardt Jaeckel zwrócił uwagę na to, że było to świadome zamierzenie, chodziło o to, żeby najpierw rozprawić się z przeciwnikami Trzeciej Rzeszy i hitleryzmu, a później pokazać, jaka to świetna była przeszłość tego państwa, które rozpadło się po drugiej wojnie światowej.

„GŁOS”: — Czyli można bez żadnego nadużycia powiedzieć, że jest to historia na wstecznym biegu także w znaczeniu politycznym.

C. ŁUCZAK: — W tym kontekście jeszcze na jedną sprawę zwracam uwagę. Praca Diwalda ma tytuł „Geschichte der Deutschen”, czyli historia Niemców. Autor wyraźnie podkreśla, że rozumie pod tym pojęciem trzy republiki: na wschód (NRD) i zachód od Łaby (RFN) oraz alpejską, czyli Austrię, a w pewnym miejscu wręcz podkreśla, iż przez pojęcie „Niemcy” należy rozumieć również Niemców — obywateli USA, czyli całą niemieczyznę...

H. ORŁOWSKI: — ...od ogromnych niemieckich osiedli w Afryce — jak pisał — do Kanady...

J. STRZELCZYK: — ...to pozostało deklaracją.

C. ŁUCZAK: — Owszem, deklaracją, ale jest rzeczą co najmniej interesującą, że Diwald wrócił do koncepcji z drugiej połowy XIX wieku, a więc koncepcji najbardziej nacjonalistycznych elementów imperializmu.

J. STRZELCZYK: — Myślę, że mało jest takich miejsc w tej książce, które by lepiej charakteryzowały polityczną i ideologiczną pozycję autora niż jedno zdanie wstępu. Otóż Diwald tak tam pisze: „Niezależnie od konkretnej rzeczywistości politycznej ostatniej ćwierci naszego stulecia, z pojęciem Niemcy kojarzymy stale terytorium Europy środkowej w granicach w jakich przed dziesięć latami rozciągała się suwerenność byłej Rzeszy Niemieckiej”. Nawet przy bardzo ostrożnej wykładni tego zdania nie można by, jak sądzę, znaleźć w społeczeństwie zachodnioniemieckim wielu zwolenników takich poglądów.

„GŁOS”: — Za tym przemawiałyby także wyniki badań opinii publicznej w RFN, według których w społeczeństwie zachodnioniemieckim pojęcie „Niemcy” z upływem lat zawęża się coraz częściej do samej Republiki Federalnej Niemiec.



Obwoluta książki, nad której treścią odbyła się dyskusja w naszej redakcji.

C. ŁUCZAK: — Pamiętajmy jednak, że książka Diwalda uznana została przez wielu Niemców za pierwszą albo jedyną powojenną historię Niemiec, wolną — jak się tam mówi — od samodyskryminacji, od samobiczowania. W tym też kierunku szła jej reklama, o czym już mówiono. A dodajmy do tego tak podstawową sprawę, jak fałszowanie dziejów. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

A. CZUBIŃSKI: — Autorowi przyswiecały z góry założone cele. Jak tu już mówiono książka zaczyna się wykładem od roku 1945: przedstawieniem konferencji szefów państw i rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w Jaltie w sprawie — przypomnijmy — kontynuowania wojny z Niemcami i politycznych zasad organizacji powojennej świata. Diwald przedstawia to tak, że w Jaltie po raz n-ty dokonano podziału świata, nie licząc się z atmosferą, z opinią, z narodami.

H. ORŁOWSKI: — Ale warto i na to zwrócić uwagę, że na opis Jalty jako miejscowości turystycznej i kawioru Diwald poświęcił aż stronę, po czym przechodzi do opisu nędzy Niemiec. Oto zabieg polityczny, ukazujący, że w tym samym czasie, kiedy przywódcy trzech mocarstw odbywali spotkania przy kawiorze, miliony Niemców głodowały. Oto sposób na wywołanie u przeciętnego czytelnika awersji wobec tych, którzy decydowali o przyszłych losach Niemiec. Nie jest to wyjątek w tej książce, lecz autorska konsekwencja. Bo na przykład przy opisie kapitulacji Trzeciej Rzeszy, poza rzeczowym jej opisem, autor przedstawia przeżycia niemieckich oficerów, którzy w tym momencie zagryzają wargi, tłumiąc szloch i wściekłość. Ten sposób patrzenia oczami emocjonalnie zaangażowanego Niemca jest w tej książce regułą. To optyka przeciętnego Niemca, który przeżywał wojnę nie w 1939 roku lecz właśnie z perspektywy nalotów dywanowych i ucieczki z terenów wschodnich.

J. STRZELCZYK: — Czy moglibyśmy się zgodzić co do tego, że głównym celem autora było coś w rodzaju psychicznej terapii, mającej narodowi niemieckiemu „umęczonemu, biednemu, pokrzywdzonemu przez aliantów” zapewnić coś na kształt kojącego leku?

A. CZUBIŃSKI: — Tak można by powiedzieć, gdyby chodziło o książkę pisaną w roku 1947, może 49 albo 50. Ale tę książkę napisał teraz, kiedy naród ten zapominał w zasadzie o tych sprawach. Tu się je celowo przypomina. Jeśli jest to zatem terapia, to w stosunku do walki politycznej, która toczy się w Republice Federalnej Niemiec. I w tym sensie jest to książka wymierzona ostrzem w rządzącą w Bonn koalicję socjaldemokratyczno-liberalną. Wszystkie fakty z dziejów najnowszych są tak dobrane i przedstawione, by zdyskredytować socjaldemokratów i liberałów, natomiast pokazywać zasługi i mądrość perspektywicznego myślenia ludzi związanych z prawicą.

J. STRZELCZYK: — Skoro mówimy o głębszych motywacjach ideowych tej publikacji, to zwróćmy uwagę i na to, że w wielu miejscach autor z upodobaniem akcentuje ciemne strony dziejów niemieckich, na przykład wojnę trzydziestoletnią czy okres wojen napoleońskich. I to spełnia w tej książce wyraźną funkcję. Autorowi chodzi o to, by powiedzieć, że kryzysy w dziejach Niemiec, kryzysy zarówno zewnętrzne spowodowane przez obce siły, jak i kryzysy wewnętrzne, kryzysy świadomości narodowej — często powtarzały się w dziejach Niemiec. Nie są zaś czymś nowym, ujawniającym się dopiero po drugiej wojnie światowej. Co jakiś czas — powiada autor — w dziejach Niemiec następowały okresy rozboicia, zalamania. Z tej perspektywy powojenne dzieje Niemiec, regulacje po drugiej wojnie, powstanie NRD, istnienie dwóch przeciwnych systemów społecznych i politycznych wyglądają jak jeszcze jeden epizod, jak coś co wielokrotnie się zdarzało.

Z antypolskich pozycji

A. CZUBIŃSKI: — Tak brzmi sugestia, że wszystko to jest stanem przejściowym, który Niemcy przezwyciężą. Temu rozumowaniu służy też nazywanie NRD Niemcami Środkowymi, co oznacza, że Polska dla Diwalda w znacznej swej części jest Niemcami Wschodnimi.

C. ŁUCZAK: — Podzielam ten pogląd, skłonny byłbym pójść jeszcze dalej. Ta książka jest legitymacją, mającą podkreślić zasługi prawicy w przeszłości i obecnie. Przy tym wywody Diwalda są wrocie socjalizmowi, wrocie Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Akcenty antypolskie są wyraźne.

A. CZUBIŃSKI: — Także w tym, że autor gdzie tylko może, pomija sprawy polskie.

H. ORŁOWSKI: — Bez skutku szukałem choćby fragmentu o byłej reencji poznańskiej, pod którym to mianem w wieku XIX rozumiano nasze tutaj tereny. A kiedy Diwald mówi o traktacie wersalskim, wspomina, że została przyłączona do Polski także reencja poznańska, którą traktat wersalski uznał za polską. Zatem nie mówi, że to była Polska, a nawet nie wspomina wcześniej o tym co się tutaj działo. Tego w ogóle nie ma w tej publikacji.

C. ŁUCZAK: — Nie ma wielu rzeczy. Oto druga wojna światowa widziana oczyma Diwalda. Niczego nie można w jego pracy znaleźć o morderstwach dokonanych przez Niemców w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Związku Radzieckim, nic o eksploatacji ekonomicznej tych terenów. Natomiast autor nie ma żadnych wątpliwości co do wypadków w Bydgoszczy, mimo że na ten temat nie tylko u nas,

ale i w literaturze zachodnioniemieckiej ukazało się sporo opracowań. Nie przyjmuje ich do wiadomości. Ale rozwodzi się nad rzekomymi zbrodniami dokonanymi na Niemcach po drugiej wojnie światowej, pomijając prawie całkowicie zbrodnie hitlerowskie.

A. CZUBIŃSKI — Autor takich jednotomowych opracowań ma prawo do selekcji, wszystkiego nie da się pomieścić. Jednak selekcja Diwalda jest bardzo wyraźna tendencyjna. Kapi-talnym dowodem jest ujęcie genety drugiego wojny światowej, ujęcie absolutnie zgodne z tezami propagandy goebbelsowskiej. Nie bierze ono pod uwagę wyników żadnej dyskusji, a było ich wiele, które ponad wszelką wątpliwość mówiły o winie Adolfa Hitlera, o prowokowaniu wydarzeń. Według Diwalda, jeśli do wojny doszło, a mogło nie dojść, to dlatego, że Polska zajęła „głupią postawę”, że Anglia, jak się popularnie mówi, Polskę „podpuszczała”.

C. ŁUCZAK — A winą za agresję na Czechosłowację Diwald obciąża samą Czechosłowację.

A. CZUBIŃSKI — To jest taki właśnie typ rozumowania: Niemcy nie odpowiadają za wybuch wojny, a wobec tego wszystko to, co po wojnie podjęto wobec Niemiec jest niesprawiedliwe, niesłuszne. Niemiecy żołnierze — według Diwalda — męczyli się, walczyli na frontach, przeżywali ciężkie czasy, a tymczasem alianci nalotami dywanowymi niszczyli Niemcy. Z tego konsekwentny wniosek, że wszystko to co stało się w 1945 było niezrozumiałym absurdem.

H. ORŁOWSKI — Traktat wersalski jest winowajcą — powiada Diwald. Bo przed pierwszą wojną światową była w Europie równowaga — była Rosja carska, były Austro-Węgry, było cesarstwo wilhelmskie, a potem nagle powstały takie „dziwne” państwa, jak Polska, Czechosłowacja...

A. CZUBIŃSKI — To wynika z przyjętej nie tylko przez Diwalda tezy, że Europa środkowa i wschodnia, to obszar niemiecki, a wszystko co się dzieje przeciw tej tezie jest podmianą sytuacji. Jest to prąd bardzo szowinistyczny, oparty na tendencjach nacjonalistycznych i geopolitycznych, prąd zmierzający do umysłowania Niemcom, że to oni mają prawo do tych obszarów, a nikt inny.

H. ORŁOWSKI — Takimi argumentami — przypomniemy — posługiwała się także konserwatywna opozycja antyhitlerowska, myśląc o Europie środkowej jako strefie wpływów wymarzonej przez siebie pohitlerowskiej Rzeszy Niemieckiej.

„GŁOS” — Czy nie jest przejawem agresji politycznej w tej książce to, że jej autor traktuje jak niemieckie także to, co nie jest niemieckie, co jemu się wydaje, że jest niemieckie, a z kolei mówi wyłącznie o Niemcach, chociaż na tych obszarach żyli przecież nie tylko Niemcy?

A. CZUBIŃSKI — Taki jest właśnie nurt rozumowania, który pojawił się w latach osiemdziesiątych — dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia. Według niego liczą się tylko cele wielkonemieckie. Dążenia innych narodowości się nie liczą, zgodnie z tezą podporządkowaną temu rozumowaniu, a głosząca, że wszyscy ludzie, którzy mieszkają w danym państwie są narodowością tego państwa. Według tej wykładni Polacy mieszkający w Prusach czy zjednoczonej po 1871 roku Rzeszy Niemieckiej — byli rzekomo Niemcami. (Prusacy polskiego pochodzenia)...

C. ŁUCZAK — Zgodnie z tym mniejszości w Niemczech nie istniały.

A. CZUBIŃSKI — Z mniejszości istniała tylko mniejszość niemiecka, która była krzywdzona — jak się głosi — w Czechosłowacji czy w Polsce.

J. STRZELCZYK — Rzeczą ważną jest konstrukcja tej książki. Nie znam drugiego przykładu pisania dziejów narodu, państwa, kraju w tej konwencji: od współczesności ku przeszłości. Jestem przeciwnikiem takiej metody. Zobaczymy jednak, jak uzasadnia to sam autor. Otóż stwierdza on, że — po pierwsze — możliwość oddziaływania historii na rzeczywistość jest tym większa im bliższych nam dotyczy czasów. Po drugiej, że nasz aparat pojęciowy ukształtowany jest przez aktualność — łatwiej więc zrozumieć przeszłość wychodząc od naszej struktury pojęciowej. Można się z tym zgodzić, ale nader kontrowersyjny jest trzeci powód. Zdaniem autora należy zerwać z zakorzenionym przesądem, że porządek chronologiczny wydarzeń historycznych pozwoli na wykrycie związków przyczynowych. To jest pogląd nie do przyjęcia. Widać zresztą, że zamiar autora zrealizowany został w sposób niepełny i wadliwy.

Manipulowanie przeszłością

A. CZUBIŃSKI — Przychylałbym się w związku z tym do wielu opinii wypowiedzianych przez recenzentów zachodnioniemieckich, którzy mówili, iż nie jest to jednak historia w pełnym tego słowa znaczeniu, ale zbiór esejów ułożonych antychronologicznie, zbiór esejów, które nie wyjaśniają spraw, lecz je gmatwają.

H. ORŁOWSKI — Ale w ramach poszczególnych esejów jest i tak chronologia zachowana. Bo inaczej w ogóle nie da się przedstawiać historii. Najpierw trzeba przecież powiedzieć, co zdarzyło się w roku 1933, kiedy Hitler doszedł do władzy, by wyjaśnić to, co się stało w roku 1939.

A. CZUBIŃSKI — Tu najlepiej widać, że chronologia jest podstawową zasadą wykładu historycznego.

J. STRZELCZYK — Nie opłacił się autorowi jego zamysł.

A. CZUBIŃSKI — Owszem, z punktu widzenia fachowca, naukowca historyka. Ale przeciętny czytelnik — pamiętajmy — nie przeczyta całej książki. On bierze do ręki interesujący go rozdział. I sięga na początku do rozdziałów o najnowszej historii, a one w książce Diwalda są najbardziej eksponowane. Proszę zwrócić uwagę, że ponad połowa książki poświęcona jest czasem od pierwszej wojny światowej. Reszta jest podbudową dla czytelnika, który chciałby jeszcze czegoś się dowiedzieć o innych okresach.

J. STRZELCZYK — Zupełnie mnie nie przekonuje sposób potraktowania średniowiecza, na przykład przedstawienie kwestii niemieckiej ekspansji wschodniej w tym okresie. Pewne zjawiska, które miały podstawowe znaczenie dla dziejów Niemiec zostały albo w ogóle pominięte, albo potraktowane między wierszami. Dotyczy to wszystkich właściwie aspektów wschodniej polityki dawnej Rzeszy i poszczególnych państw niemieckich. Nie ma w książce Polabszczyzny, ale i Brandenburgii. Dzieje państwa krzyżackiego przedstawione zostały wyrywkowo i niekompetentnie. Nie ma Grunwaldu, a w opisie odsieczy wiedeńskiej nie wspomina się o roli króla polskiego. To są szczegóły, ale znaczące w książce, która skądinąd przynosi masę niekiedy obojętnych dla tematu szczegółów.

C. ŁUCZAK — Autor nie pokazuje też kolonizacji XIX-wiecznej i polityki osadnictwa niemieckiego podczas drugiej wojny światowej.

„GŁOS” — Autor miał w tym przede wszystkim pewnie na uwadze cele polityczne.

J. STRZELCZYK — Dodałbym, że to antychronologiczne ujęcie ułatwiło Diwaldowi manipulowanie przeszłością. Łatwiej mu przyszło wyeksponować w dawniejszej epoce te wątki, które akurat były mu potrzebne, mógł w sposób bardziej jaskrawy dokonywać selekcji, co w tak pragmatycznej historii jakiej nie czytalem od dłuższego czasu, ma swoje wymowne znaczenie.

Na sposób goebbelsowski

C. ŁUCZAK — Wybór tej koncepcji podtytułu — myślę — to, że Diwald pisał swą książkę do czytelnika najbardziej prawicowego i nacjonalistycznie nastawionego.

H. ORŁOWSKI — Słyszeliśmy tutaj, że tę książkę dobrze się czyta. To według mnie argument na rzecz tego, że mamy do czynienia z publikacją niebezpieczną. Jej rozdziały nazwałbym monadami narracyjnymi. Każda monada jest sformułowana w innym tonie narracji. Weźmy rozdział o drugiej wojnie światowej, który zaczyna się podrozdziałem „Blitzkriege — Blitzsiege” (błyskawiczne wojny — błyskawiczne zwycięstwa), a więc pojęciem z żargonu Trzeciej Rzeszy, pojęciem pragmatycznym czy technologicznym. Ale zauważmy, że to pojęcie przeszło do współczesnej publicystyki i nie ma w niej ono negatywnej otoczki moralnej. A z kolei, gdy Diwald pisze o tym, co się działo z Niemcami po 1945 roku wprowadza pojęcie „Mord in Frieden” (mord w pokoju), chociaż morderstwo jest przeciw pojęciem obciążonym etycznie. To celowy zabieg, o czym przekonać się można i wtedy, gdy czyta się o tym, dlaczego Hitler poszedł w czasie wojny na Bałkany, do Norwegii, na Krete, Diwald ma jedną odpowiedź: Hitler musiał.

A. CZUBIŃSKI — Jest to sposób myślenia goebbelsowski, według którego Hitler w ogóle wojny nie chciał, ale został zmuszony do jej prowadzenia.

C. ŁUCZAK — Całe zwroty są przejęte jakby żywcem z propagandy hitlerowskiej.

H. ORŁOWSKI — Właśnie, chciałbym jednak podkreślić różne sposoby uprawiania tej propagandy, inna jest narracja w odniesieniu do wydarzeń o znaczeniu wojskowym, inna, kiedy mowa o ludności cywilnej. Zawsze jednak autor podejmuje ją z myślą o osiągnięciu tego samego celu, by uczynić tę książkę jak najbardziej interesującą dla masowego czytelnika.

Przeciwko europejskiemu status quo

C. ŁUCZAK — To jeszcze jeden dowód na to, że jest to w zamiarze książka na wskroś polityczna, napisana w jednoznaczny cel.

A. CZUBIŃSKI — Dopowiedzmy wyraźnie, że Diwald kwestionuje prawdy z najnowszych dziejów Niemiec, podważa zasadność ładu europejskiego, który jest następstwem rozpoczętej przez Trzecią Rzeszę drugiej wojny światowej. Nie bez powodu powiada, że wprawdzie dawniej Niemcy były już podzielone na skuteczną wewnętrzną procesów, ale to nie to samo, co teraz po roku 1945, kiedy zostały podzielone przez interwencję z zewnątrz. Dla autora jest to sytuacja nie do przyjęcia. W dużym wywodzie na temat konferencji poczdamskiej stwierdza, iż dokumenty tam przyjęte są tylko protokołami z rozmów lub wstępami porozumieniami trzech panów (Stalina, Trumana i Atlee'ego). Zatem — wywodzi Diwald — nie była to konferencja pokojowa, nie zawarto tam układów międzypaństwowych, wobec czego nie ma to żadnego wiążącego znaczenia. W związku z tym problem podziału Niemiec jest tylko kwestią wynikłą z tej sytuacji. Niemcy zostały podzielone na skutek konfliktu między Wschodem a Zachodem. Państwa niemieckie istnieją jako funkcja tego konfliktu we współ-

czesnym świecie. Tak więc autor uważa rozwój sytuacji powojennej w Niemczech jako wynik narzucenia narodowi niemieckiemu woli obcej przemocy z zewnątrz. Charakterystyczny jest, bardzo obszerny, wywód Diwalda na temat koncepcji narodu. Ostro krytykuje socjaldemokratów i Willy Brandta, który powiedział, że naród nie musi wiazać się z konkretnym jednym państwem, że naród to teren, język, kultura, tradycja, a niekoniecznie jedno państwo, że naród niemiecki może się rozwijać, mimo iż istnieje niejedno państwo niemieckie. Diwald stoi na gruncie koncepcji, że naród może egzystować tylko w jednym państwie. Ma więc jego wywód wyraźne ostrze polityczne. Popiera działania opozycji przeciwko układowi zawartemu przez rządy socjaldemokratyczno-liberalne ze Związkiem Radzieckim, z Polską, NRD, Czechosłowacją. W perspektywie — głosi — realna może być tylko koncepcja prawicy, konserwatystów, a więc chrześcijańskiej demokracji, koncepcja prowadząca do utrzymania narodu perspektywnie w jednym niemieckim państwie narodowym. To jest teza wyraźnie wsteczna, wymierzona w ukształtowany ład europejski, także przeciwko nam.



Podczas dyskusji w związku z książką Hellmuta Diwalda. Od lewej profesorowie Antoni Czubinski i Czesław Łuczak, docent Jerzy Strzelczyk i profesor Hubert Orłowski.

Fot. (2) — R. Królik

J. STRZELCZYK — Dodałbym, że Diwald nie tylko w odniesieniu do Jaity czy następstw drugiej wojny światowej staje na gruncie obwiniania i demonizowania wszystkich tylko nie Niemców. Podobnie postępuje przy przedstawianiu dziejów wojny trzydziestoletniej, kiedy — według niego — głównymi demonami tych wydarzeń też nie byli Niemcy, lecz — wtedy — Francja i Szwecja. Jest to — jak widać — celowa metoda takiego przedstawiania dziejów, by jak najbardziej oczyszczać samych Niemców, a nieszczęścia Niemiec tłumaczyć koniunkturalnie.

Potok fałszerstw i przeinaczeń

C. ŁUCZAK — Godzinami można by mówić na temat zwyczajnych fałszerstw bo tak dużo jest tam w tej książce przeinaczeń faktów. Niektórych przy tej sposobności nie sposób nie wymienić. Oto Diwald pisze, że sytuacja jeńców radzieckich w Niemczech była niewiele gorsza niż Niemców. A przecież tych jeńców zginęło tam ponad 3 miliony, ci ludzie pozostawali bez pomocy lekarskiej, rozpaczliwie głodowali.

A. CZUBIŃSKI — Robotnicy przymusowi w Niemczech — według Diwalda — też żyli przeciętnie tak jak Niemcy.

C. ŁUCZAK — To jest fałszowanie powszechnie znanych faktów.

H. ORŁOWSKI — Integralną częścią tej metody jest zliczanie Niemców, którzy zginęli po 9 maja 1945. Ale tego, ile zagazowano ludzi w komorach obozów koncentracyjnych Diwald nie mógł się doliczyć!

A. CZUBIŃSKI — Horrendalna i oburzająca jest przede wszystkim teza Diwalda na temat obozów koncentracyjnych. Twierdzi on ni mniej ni więcej, tylko, że komory gazowe w tych obozach były... atrapami zbudowanymi po zakończeniu wojny pod przymusem okupantów Niemiec, że w obozach nie było świadomego niszczenia ludzi, że były to tylko obozy pracy dla zabezpieczenia pracowników przemysłowi...

C. ŁUCZAK — ...Wbrew temu, że sprawy są dzisiaj przedstawiane inaczej nawet w niektórych publikacjach prawicowych w RFN.

H. ORŁOWSKI — O morderstwach dokonanych przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej, jeśli w ogóle już cokolwiek Diwald wspomina, to czyni to eufemistycznie.

C. ŁUCZAK — W tej kwestii Diwald jest konsekwentny swojemu pogładowi także wtedy, gdy mówi o procesie norymberskim, do którego ustosunkowuje się bardzo krytycznie.

A. CZUBIŃSKI — Z Hermanna Goeringa uczynił wielkiego bohatera. Takie hymny pochwalne o nim czytałem pierwszy raz od czasu hitlerowskich broszur propagandowych z lat 1939—40.

H. ORŁOWSKI — Co do procesu norymberskiego, to Diwald podważa kwestię zasadniczą: czy to w ogóle były zbrodnie przeciwko ludzkości...

A. CZUBIŃSKI — A zaczyna to od pierwszej wojny światowej, ponieważ sprawa następstw tego typu pojawiła się właśnie w pierwszej wojnie. Pierwsze takie procesy miały się odbyć po I wojnie światowej, ale Niemcom udało się przejąć prowadzenie tych procesów i w końcu nie z tego nie wyszło. I to właśnie Diwald teraz bardzo chwali. Że wtedy umiejętnie zabrano się do sprawy. A po drugiej wojnie światowej — narzeka — nie umiano tak tego przeprowadzić i zwycięzcy sądzili zwyciężonych. To była — według Diwalda — zemsta zwycięzców na pokonanych.

H. ORŁOWSKI — A Amerykanów, którzy rzucili bombę atomową na Hiroszimę — dodaje Diwald jednym tchem — nie osądzono.

„GŁOS” — Tak więc książka Hellmuta Diwalda spotkała się z krytyką zachodnioniemieckich fachowców, zgłaszano także w Republice Federalnej krytyczne uwagi o niektórych jej treściach politycznych, ale mimo to społecznie funkcjonuje ona nadal w prawie niezmiennym kształcie, osiągając wzrost nakładu.



Podczas dyskusji w związku z książką Hellmuta Diwalda. Od lewej profesorowie Antoni Czubinski i Czesław Łuczak, docent Jerzy Strzelczyk i profesor Hubert Orłowski.

Fot. (2) — R. Królik

A. CZUBIŃSKI — I zyskuje dobrą markę dzięki prasie prawicowo-nacjonalistycznej, która dysponuje w RFN wielką liczbą gazet i czasopism.

„GŁOS” — Weźmy i to pod uwagę, że omawiana publikacja rozeszła się już w dużym przeszło stu tysięcy nakładzie, a więc jej oddziaływanie społeczne jest znaczne.

C. ŁUCZAK — Przeważnie, jak mi wiadomo, książki popularnonaukowe w RFN mają niskie nakłady, rzędu 2—3 tysięcy egzemplarzy, a za nakłady wysokie zwykło się uważać 20-tysięczne.

J. STRZELCZYK — Kupno książki nie jest oczywiście równoznaczne z aprobatą jej treści. Tym bardziej zasadne jest pytanie czy kręgi osób, którym odpowiada wymowa polityczna i ideologiczna książki Diwalda są w RFN rzeczywiście takie duże?

W nurcie walki politycznej

A. CZUBIŃSKI — Na pewno duże. Myślę ponadto, że tę kwestię trzeba widzieć w kontekście walki politycznej, która toczy się w RFN, zwłaszcza teraz już przecież w okresie przedwyborczym do Bundestagu. W tej walce szuka się najróżniejszych argumentów. Diwald dostarcza ich na zamówienie chadecji. Tutaj najwyraźniej chce pomóc dotrzeć do ludzkich odczuć i uczuć przez wzniecanie wątków nacjonalistycznych.

C. ŁUCZAK — W tym kontekście warto odnotować niską, jak na stosunki zachodnioniemieckie, cenę tej książki. Można ją nabyć za 43 marek, to jest za połowę ceny, jaką osiąga ją tak ładnie wydane i tej objętości inne książki. A do tego przypomniemy rozgłos jej nadany. Dyskusje wokół niej miały kolosalne znaczenie, zwłaszcza, że nacjonalistyczne i skrajnie prawicowe pisma wprost zachłystywały się tą publikacją.

„GŁOS” — Właśnie, a przecież socjaldemokracja w RFN nie ma swojej wielkonakładowej prasy, toteż i polemiki prasowe wokół tego typu publikacji nie zyskują rozgłosu. Zaś czytelnik, który dostaje do rąk książkę Diwalda, poza fachowcami, nie czyta takich tekstów po to, by z nimi polemizować. Przeciwnie — prędzej już może zostać zaagitowany przez autora takimi treściami, jak te nacjonalistyczne i przecież rewizjonistyczne, które propaguje Hellmut Diwald w swojej „Historii Niemców”. To jest rzeczywiście historia wielce tendencyjna i — jak tutaj powiedziano — napisana na wstecznym biegu. Nie możemy przeceniać jej znaczenia, ale też nie wolno nam nie brać tego pod uwagę, zwłaszcza że ta publikacja fałszuje historię, która także nas dotyczy. Dziękujemy panom serdecznie za udział w dyskusji.

Opracował

TADEUSZ KACZMAREK

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w Poznaniu
Zakłady Mięsne w Obornikach,
ul. Bohaterów Stalingradu 2

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

MEŻCZYZN i KOBIETY

w Zakładach Mięsnych w Obornikach
w Zakładzie Produkcyjnym w Pile
w Zakładzie Produkcyjnym w Czarnkowie
w Zakładzie Produkcyjnym w Wągrowcu

PRACOWNIKÓW

do pracy w zawodach:

- PRZETWORSTWO MIĘSA
- ELEKTROMONTER
- MECHANIK urządzeń chłodniczych
- ŚLUSARZ
- MURARZ
- MONTER - INSTALATOR urządzeń sanitarnych i przemysłowych
- PALACZ kotłów wysokoprężnych
- MASZYNISTA chłodniczy
- BLACHARZ - DEKARZ

oraz w celu

PRZYUCZENIA do zawodu:

- PRZETWORSTWO MIĘSA

PRZYJMĄCYM ZAPEWNIĄ SIĘ:

- warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Mięsnego.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ

i SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELI:

- ♦ Dział Spraw Pracowniczych Zakładów Mięsnych w Obornikach, ul. Bohaterów Stalingradu 2, telefon 103.
- ♦ Ponadto można uzyskać informację w Zakładach Produkcyjnych w Pile, Czarnkowie i Wągrowcu.

2723 — K2

pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Poznaniu, ul. B. Kryświcka 7/8 zatrudni zaraz:

- 1 TECHNIKA FARMACJI
- 3 PALACZY.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Służby Pracowniczej tutejszego szpitala. 3621-K1

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, ul. Kochanowskiego 2a przyjmie do pracy następujących specjalistów samochodowych:

- MECHANIKÓW
- ELEKTRYKÓW
- BLACHARZY

Kandydat do pracy winien posiadać minimum 5 lat praktyki zawodowej oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Kadr KWMO w Poznaniu. 3612-K1

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w Poznaniu, ul. Nad Wierzbakiem 9, tel. 411-212 zatrudni zaraz pracowników w zawodach:

- SZEW-CHOLEWKARZ,
- KALECNIK,
- RYMARZ,
- TAPICER

w zakładach świadczących usługi dla ludności. 3603-K1

ZAWIADAMIAMY

że siedziba

KOMBINATU BUDOWLANEGO
POZNAŃ—PÓLNOĆ

została przeniesiona

z ulicy Strzeleckiej 2/6

do budynku przy ul. Gronowej 20,

narożnik Słowiańska — Murawa,

nr kodu pocztowego 61-655 Poznań.

Jednocześnie informujemy, że nastąpiła zmiana numerów telefonów:

- centrala — nr 207-081
- dyrektor Kombinatu — nr 207-542
- z-ca dyr. d/s Produkcji — nr 207-472
- telexy — 041-5418
- 041-5268

3517-K1

Korepetycje z matematyki.
Kl. Kozłowski, tel. 630-95.
7334g

Matematyk udziela korepetycji chętnie z matematyki wyższej. Palacz, Sokoła 59 m. 20. 8391g

Kupno

Kupię pilnie dwie tony cementu. Wyremblewski, Września, Kosynierów 37. 9733g

Sprzedaz

Dziela Słowackiego i Mickiewicza oraz zbiory filatelistyczne sprzedam. Tel. 720-01. 10013g

Szklarnie do rozbiórki 8x21 i 6x21 oraz konstrukcje tuneli sprzedam. Luboń 1, Dzierżyńskiego 3. 10052g

Kożuch damski i blama karakulowy sprzedam. Tel. 406-33. 10085g

Simson S-50 fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 694-66. 9747g

Piec c.o. 20 m² sprzedam, tel. 674-614 po godz. 19. 9767g

Sprzedam każdą ilość bu raków nastawnych. Zulfewski, Poznań, ul. Ławica 2. 9905g

Stolik - barek (intarsja) zagraniczny sprzedam. Tel. 33-20-81 wewn. 12-33. do godz. 15. 10001g

Ciągnik C-355, przyczepę mało używaną sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 10014g.

Kiosk warzywa, owoce czynny sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 10142g.

Dragi na ruszowania sprzedam. Tel. 130-160. 8032g

Samochody

Fiat 127 włoskiego w dobrym stanie sprzedam. Telefon 442-60. 9812g

Fiat 1500 odbiór Polmoby sprzedam. Os. Kosmonautów 16 m. 143. 9815g

Skość S 100 L no remoncie sprzedam. Tomasz Półlowski, ul. Wojskowa 24 m. 3. 9889g

Fiat 125p w dobrym stanie sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 7795g.

Skość 105-S sprzedam. Adamczak, Promienista 4. godz. 9-17, sobota godz. 9-15. 10143g

Zakład Gospodarki Komunalnej w Pile, ul. Łączna 4 zatrudni natychmiast na korzystnych warunkach pracowników niewykwalifikowanych na stanowiskach:

- ŁADOWACZY w Oddziale Oczyszczania Miasta
- oraz pracowników wykwalifikowanych na stanowiskach
- KIEROWCÓW autobusowych w Oddziale Komunikacji Miejskiej.

Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kat. „D” względnie kat. „I” lub „II” albo kat. „C” i 3 lata nieprzerwanej i udokumentowanej pracy na samochodach ciężarowych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Spraw Pracowniczych, Pila ul. Łączna 4. tel. 43-52. 2745-K2

Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo Kontrolnego MERAZET w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 66/72 zatrudni zaraz

SPECJALISTE d/s INWESTYCJI

Zgłoszenia kandydatów w Dziale Spraw Pracowniczych II p. pokój 202. 3570-K1

Miejski Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół w Poznaniu Oddział Nowe Miasto ul. Gdańska 1 zatrudni:

- WZROCHNYCH SZKOLNYCH
- SPRZĄTACZKI
- POMOCE KUCHENNE
- PALACZY C.O.
- KASJERA (wymagana trzyletnia praktyka).

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Zakładu — tel. 718-51, 742-40. 3580-K1

Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich przyjmie do pracy zaraz na stałe i na czas określony następujących pracowników:

1. KOBIETY i MEŻCZYZN do brygady porządkowej
2. PALACZY kotłowni wysokociśnieniowych
3. POMOCHNIKÓW PALACZY
4. MURARZY — DEKARZY
5. ELEKTRYKÓW.

Pracownikom zakład zapewnia

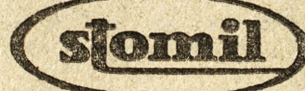
- korzystanie ze stołówki zakładowej
- korzystanie z czasów w atrakcyjnych ośrodkach wypoczynkowych w górach, nad morzem i jeziorami
- możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska 14, pokój 212 w godz. 11-13. 3584-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „WŁÓKNIARZ” w Poznaniu, ul. Szczepanowskiego 8 zatrudni zaraz:

- DZIEWIARKI MASZYNOWE i RĘCZNE na iglice w usługach dla ludności.
- Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Spółdzielczości Pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej Poznań, ul. Szczepanowskiego 8 w godz. od 7.00-15.00, telefon 420-07 wewn. 3. 3601-K1



POZNAŃSKIE ZAKŁADY
OPON SAMOCHODOWYCH
„STOMIL”

w Poznaniu, ulica Staroleśka 18

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

MEŻCZYZN i KOBIETY

praca w akordzie w systemie 4-brygadowym.

Pracownicy bez kwalifikacji zdobędą atrakcyjny i ciekawy zawód.
Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia kwatery.

DO DYSPOZYCJI PRACOWNIKÓW:

- ośrodki czasów pracowniczych w Dziwnowie i Ustroniu Morskim,
- wymiana czasów zagranicznych,
- kolonie letnie i obozy młodzieżowe w kraju i za granicą.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy, telefon 787-512 w Poznaniu, oraz 513-41 dla Zakładu w Dolechowie.

3145-K1

przetarg

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYTWORCÓW REKODZIELA LUDOWEGO i ARTYSTYCZNEGO „FOLKLORE” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 20, podaje do wiadomości, że w dniu 14. 11. 1979 o godz. 14 przeprowadzi w biurze Spółdzielni

SPRZEDAŻ LICYTACYJNĄ samochodu ciężarowego marki „Żuk”, nr rej. JW 73-15, cena wywoławcza: 24.188 zł.

Samochód oglądać można w dniu 14. 11. 1979 w godz. 10-13 na parkingu nr 14 przy ul. Ogrodowej w Poznaniu. 2796-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 października 1979 r. zmarł nasz długoletni, wzorowy i sumienny pracownik

WŁADYSŁAW WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 października 1979 r. o godzinie 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa
Samorząd Robotniczy i współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu

2595-K3

Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Współpracownikom Przedsiębiorstwa „Wutek” w Poznaniu, Koleżankom i Kolegom ich Rodzinom z kl. Ib Szkoły Podstawowej nr 38, uczniom kl. VIa i VIIa Szkoły Podstawowej nr 9, Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Lokatorom, którzy odpowiadali na miejsce spoczynku naszego ukochanego i najtroskliwszego męża i tatusia, sp.

HENRYKA RYNOWIECKIEGO

za okazaną bezgraniczną pomoc przede wszystkim ze strony obu Zakładów Pracy, za szczere słowa pociechy w najcięższych dla nas chwilach oraz za liczne złożone piękne wieniec, wianki i kwiaty

SERDECZNIE DZIĘKUJE

żona z synami

10139g

Wielbnemu Duchowieństwu, Siostrzom Zakonnym, Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Sąsiadom oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mojego najdroższego męża

MIECZYSLAWA WOJTKOWIAKA

a także za okazaną pamięć, pomoc oraz złożone wieniec i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

10126g

Pleszew, ul. Lenartowicka 31.

Składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

za złożone wyrazy współczucia i udział w pogrzebie mojego najdroższego męża, sp.

doc. dr. MARIANA OBSTA

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 31 bm, o godz. 13.30 w kościele parafialnym w Kicinie.

Zona

10091g

Wielbnemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszej kochanej siostry i cioci

MARII MUSIAŁ

a także za złożone wieniec i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

siostry, brat, siostrzeńiec

9901g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Zakładowi Pracy, Drogim Krewnym, Przyjaciółom, Sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali wyrazy współczucia i życzliwość w ciężkich dla nas chwilach oraz wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych naszej ukochanego mamusi, teściowej, babci i prababci

GERTRUDY MEIHSNER

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

rodzina

9911g

OKRĘGOWY URZĄD PRZEWOZU POCZTY
Poznań, 2 ul. Głogowska 17

ZATRUDNI ZARAZ

MEŹCZYZN I KOBIETY do:

- za i wylądunku paczek
- służby rozjezdnej w pocztach ruchomych
- doręczeń przesyłek listowo - pieniężnych
- dzielenia listów i paczek
- obsługi pieców C. O.
- absolwentów ze średnim wykształceniem

wg korzystnych stawek płacowych obowiązujących od 1. 10. 1979 roku, zgodnie z siatką płac.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Służby Pracowniczej I ptr pok. 57, tel. 619-27.

3543-K1

Praca

Technik ogrodnik przyjmie zaraz stałą pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10382g.

Ślusarza na stałe przyjmie warsztat. Poznań, Kościelna 58a. 10315g

Nauka

Asystent — korepetycje matematyki, fizyki, chemii, Wyspiańskiego 10 m. 8. 10233g

Korepetycje z języka rosyjskiego udziela Piwka, Os. Czecha 138 m. 3. 10233g

Kupno

Kupię maszynę do wyrobu buty waty cukrowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7758g.

Maszyny stolarskie kupię: szlifierkę taśmową, wyrównarkę małą, koźły stolarskie, sprężarkę powietrza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7783g

Kupię używane całe i części worki po nawozach. Oferty: 60-103 Poznań, Gosińskiego 77. 7753g

Telewizor niemiecki Record 7 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7801g.

Bujak nowy kupię. Tel. 437-03 godz. 15-17. 7823g

Wzmocniacz stereofoniczny kupię. Tel. 320-283. 7953g

Pianino kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7982g.

Nową wannę 120 cm. Tel. 452-60. 8061g

Mebel używany powojenne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 8071g

Sprzedaję

Taksometr Poltax 2 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10363g.

Karaoke i pizniki na niską szczipia osobę, kołczyki z brylantami, taboret do fortepianu sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 8026g.

Sprzedam drzewko świerka podsebrzane (świerk kanadyjski srebrny). Poznań, ul. Bruna 47 lub 3. 7730g

Łodówkę Polar 135 nową sprzedam. Konieczna. Poznań, ul. Małeckiego 34 m. 9. 7733g

Nowy piec kaflowy przenośny sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7735g.

Praktykę EE-2 nową sprzedam. Tel. 719-65 po godz. 17. 7767g

Encyklopedię, stare zegary, obrazy. Osiedle Oświecenia 70 m. 1. 7773g

Kożuch damski, rozmiar 42 sprzedam. Tel. 739-63. 7753g

Suknię ślubną — haft angielski sprzedam. Puszczykowo, ul. Leśna 13. 7792g

Kożuch męski oraz radziecki zegarek elektroniczny, sprzedam. Tel. 427-31. 7815g

Urządzenie drogowo-1001 drobniaków — motocyklowe tanio sprzedam. Zainteresowanym wyjaśnienia listowne. Worsztynowicz, 88-220 Strzelno, ul. Dąbrowskiego 5 m. 38. 7829g

Meblościankę dąb rustykalny (Swarzędz) staroidealny. Tel. 66-56-33 godz. 9-11. 7830g

Wózek głęboki sprzedam. Smochowice, Karłńska 11. 7773g

Praktykę VLC 3 z Pancolem. Tel. 67-51-25. 7734g

Części do Fiata 127 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 8053g

Duży filodendron. Tel. 452-60. 8050g

Karoserię Fiata 125 MR sprzedam. Września, Żwirki i Wigury 27. 10232g

Syrene, rocznik 1978 tanio sprzedam. Smochowice, Myśliborska 34. 10235g

Karoserię Fiata 126p (usz kramiona) sprzedam. Ostrobramska 17. 10303g

Nadwozie Moskiewicza 412 sprzedam. Poznań, ul. Działoszycka 12 m. 1 (St. rolicka). 8006g

Poszukuję mieszkania lub pokoju samodzielnego z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10387g.

Koszalin mieszkanie spółdzielcze M-4 zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7739g

Pomieszczenie 30 m² oddam na cichey przemyśle lub inne cele. Złotowska 33. 7763g

M-3, własnościowe, 1 piętro z telefonem centrum walcza sprzedam lub inna propozycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7805g.

Kraków mieszkanie 33 m² nowe budownictwo zamienię na Poznań, tel. 741-13 godz. 18-20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7845g.

Panu pokój wynajmę. Trzebiatowska 47 (Smochowice). 7734g

Mieszkanie 110 m² dwa wejścia, piece elektryczne, telefon zamienię na 3- lub 4-pokojowe z telefonem nowe budownictwo, najchętniej Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7856g.

Mieszkanie M-2 własnościowe na Osiedlu Kopernika, umebłowane lub nie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7857g

Przyjmę panienkę na pokój. Długa 7 m. 7a. 7863g

Dwa mieszkania własnościowe nowe budownictwo zamienię na segment szeregowca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7876g.

Pani poszukuje mieszkania w Poznaniu lub okolicy. Oferty: Witold Spieszalski, 61-518 Poznań, Umińskiego 18 m. 2. 7833g

2-pokojowe mieszkanie kwaterunkowe 56 m² c.o., II piętro Stary Rynek zamienię na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7884g.

Mieszkanie własnościowe M-3, Rataje sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7885g

Inowrocław spółdzielcze M-5 zamienię na podobne lub M-4 w Poznaniu względnie Gnieźnie. Wiać domość: Poznań, tel. 744-33 7927g

Zamienię spółdzielcze M-5 (3 pokoje) parter na Winogrodach na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7960g.

Wynajmę samodzielną pokój, kuchnia członkiem SM. Wiać domość: Sielska 20 m. 6 po godz. 16. 7933g

Pracującym lub małżeństwu pokój odstąpię. J. nikowo, ul. Oleśnicka 3. 7971g

Małżeństwo z rocznym dzieckiem, członkowie SM poszukuje niekrepującego pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7101g.

Zamienię na korzystnych warunkach M-4 (64 m²) Os. Rusa na M-6 nowy metraż lub 4-pokojowe mieszkanie w starym budownictwie z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7111g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju, platne mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7197g

Kawalerkę lub inne małe mieszkanie własnościowe we kupię. Os. Komonau-tów 15 m. 43. 7155g

M-2 własnościowe Os. Kraju Rad przy centrum handlowym sprzedam, zamienię lub kupię większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7191g.

Poszukuję kawalerki z telefonem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7294g

Zamienię kwaterunkowe dwupokojowe c.o. telefon na większe równorzędne. Tel. 679-345. 7313g

Zamienię M-3 ul. Powstańców Wlkp. na większe, warunek c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7312g.

3 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o., garaż w starym budownictwie w okolicy Parku Kaspzaka zamienię na dwa mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7328g.

Poszukuję pomieszczenia na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7339g.

Mieszkanie własnościowe pilnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7029g.

Przyjmę panienkę na pokój. Koźla 15 m. 3a. 7283g

Małżeństwo bezdzietne, członkowie SM poszukuje pokoju. Mogą zapłacić z góry. Zdzisław Frackowiak, Poznań, Pawła Findera 139 m. 4. 7387g

Poszukuję mieszkania w nowym budownictwie na rok. Platne mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7992g.

Pokój z kuchnią własnościowe Luboń sprzedam. tel. 204-185. 8045g

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju lub mieszkania do wynajęcia. tel. 67-30-67. 8062g

Nieruchomości

Kupię działkę pod zabudowę warsztatową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10282g.

Kupię dom jednorodzinny z wygodami w Poznaniu lub osiedlu z dogodną komunikacją. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 6582g.

Działkę budowlaną pod warsztat kupię. Tel. 647-35 6732g

Pół willi 3 pokoje wolne, ogródek w Poznaniu sprzedam lub zamienię na mieszkanie własnościowe w Trójmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7724g.

Dom, może być w surowym stanie w Mosinie. Puszczykowo lub Puszczykowie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7791g.

Działkę budowlaną, rekreacyjną Poznań lub okolicę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7804g.

Działkę budowlaną 600 m² Poznań — Podolany sprzedam. Informacja, telefon 130-108. 7849g

Działkę 0,5 do 5000 m² okolicy Krzesiny, Spławia, Szczepankowo, Tulce kupię, tel. 751-80. 7864g

Dom dwurodzinny przy tramwaju po kupnie mieszkanie wolne sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7885g.

Sprzedam działkę 2600 m² w Luboniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7916g.

Sprzedam dom sadni 2500 m² Biskupice, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7924g.

Działkę ogrodniczą kupię, w rozliczeniu pierścienek złoty z rubinem naturalnym 19,6 karata i brylantami lub sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7967g.

Pole uprawne poniżej 0,5 ha okolicy Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7969g.

Leszno — dom jednorodzinny, c.o., kanalizacja, telefon, z ogrodem 729 m² sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8008g.

Nieruchomość z zabudowaniami nadająca się na warsztat sprzedam. Stani sław Koziowski, wieś Bojanice koło Gniezna. 8048g

Zguby

Czarna siatkę z pamiętkami zdjęciami zgubiono na trasie Marcińska — Bułgarska. Zwrot wynagrodzić. Bułgarska 114 m. 3, tel. 67-55-54. 10416g

KOMBINAT BUDOWLANY
„POZNAŃ — CENTRUM”

ZATRUDNI NATYCHMIAST

przy budowie Osiedla Rataje lub po uzgodnieniu na budowach w Nowym Tomyślu, Opalenicy i Grodzisku pracowników w następujących zawodach:

- MALARZY
- ELEKTROMONTERÓW
- ZBROJARZY
- MONTERÓW konstrukcji żelbetowych
- BETONARZY
- MURARZY
- OPERATORÓW suwnic i dźwigów typu „Alimak”
- SZKLARZY
- STOLARZY
- ROBOTNIKÓW budowlanych na przyuczenie do zawodu.

Kombinat dysponuje miejscami w hotelu robotniczym oraz posiada stołówkę.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA

Dział Zatrudnienia ul. Strzelecka 2/6 III p., p. 301
telefon 222-081 w. 313, 314 lub 593-67. 3417-K1

Różne

Poszukuję garażu, okolicę Łazarza, tel. 630-86. 7739g

Artystyczna cerownia, Antczak, Engla 11 m. 9. Również express. 8004g

Wygluszenie drzwi taci-cerka dźwiękochłonna, tel. 33-11-27 Cyszcz. 7278g

Nowo otwarty warsztat mechaniki i blaznarswa pojazdowego poleca usługi. Henryk Szczepaniak, Robakowo 18A. Dojazd 7 Gadek 1500 m. 7357g

Punkt usługowy — darcie pierza. Magdalena Musielak, Majakowskiego 300. 7425g

Zakład elektroinstalacyjny. Socha, Mickiewicza 5 m. 4. 7613g

Zwężam kozaczki. Jan Bednarek, Poznań, S. Engla 12. Pracownia cholewek. 7621g

Posiadam półtonowy zamknięty ogrzewany samochód, przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 7515g.

Matrymonialne

Panna niezależna z mieszkaniem poszukiwa kawalerę — wdowca zawodem, lat 45-50. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7861g.

Wdowa posiadająca mieszkanie na Ratajach, samochód pozna inteligentnego, kulturalnego pana wyznania rzymsko-katolickiego, bez nałogów, lat 55-62, z prawem jazdy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7866g.

Samotna starsza pani pozna samotnego pana, chętnie ogrodnika lub z zamiłowaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8073g.

Poznam uczciwego kawalerę do lat 34 z wykształceniem minimum średnim w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 8386g.

pracownicy poszukiwani

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu, ul. Kramarska 17 zatrudni natychmiast inwalidów w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy na stanowiska

— TELETECHNIKÓW
— RADIOMECHANIKÓW
— ELEKTROMECHANIKÓW

do prac warsztatowych przy wykonywaniu urządzeń sygnalizacyjnych.

Blizszych informacji udziela: Oddział Techniczny-Instalacyjny Usługowej Spółdzielni Inwalidów Poznań, ul. Grunwaldzka 88 parak D, telefon: 675-414. 3288-K1

komunikaty

KOMUNIKAT



Wielkopolskiej Gry Leczbowej „Koziołki” dot. gry z 28 X 1979 r.

Wygrane w I losowaniu za 4 trafne po zł 4.415,— za 3 trafne po zł 72,— za 2 trafne po zł 8,—

Wygrane w II losowaniu za 4 trafne po zł 3.810,— za 3 trafne po zł 73,— za 2 trafne po zł 7,—

GRA „3X10” z 28 października 79 r. za 2 trafne po zł 469,— Poznań. 3627-K1

KOMUNIKAT

DLA TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH uprzejmie powiadamia, że w okresie zimowym dostarczać będzie

OLEJ NAPĘDOWY Z-20 o temperaturze krzepnięcia minus 20°C i blokadzie zimnego filtra minus 12°C.

Paliwo to zabezpiecza prawidłową pracę silnika do minus 12°C. Aby umożliwić stosowanie tego oleju w temperaturach niższych niż -12°C należy ocieplić układ paliwowy i zainstalować zbiornik pomocniczy.

Przypomina się, że dla uniknięcia kłopotów związanych z zasilaniem silnika należy przed okresem zimowym: oczyścić dokładnie zbiornik samochodu z osadów rdzy, a przede wszystkim wody (dotyczy to również samochodów benzynowych). Przy okresowym spadku temperatury poniżej -12°C do oleju napędowego można dolać (najlepiej wprost do zbiornika w samochodzie) nafty świetlnej o temp. krzepnięcia -50°C. Dodatek ten nie powinien przekraczać 30%.

Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Poznaniu 3624-K1

† Dnia 29 października 1979 r. zmarła namaszczona Olejami św., przeżywszy lat 77 moja ukochana żona, mama, siostra, teściowa i babcia, śp.

MARIA TYLIKOWSKA

z domu Zboromirska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 2 listopada o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona rodzina 10355g

† Dnia 29 października 1979 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas na zawsze mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

JÓZEF KLIMECKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 2 listopada o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.

Żona z rodziną 10427g

† Dnia 29 października 1979 roku odszedł od nas po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 57, mój drogi mąż, ojciec, brat, teść, szwagier, dziadek i wujek

ALOJZY GRONOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 listopada o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w smutku żona z rodziną 2536-U3

† Dnia 26 października 1979 roku odszedł od nas po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 57, mój drogi mąż, ojciec, brat, teść, szwagier, dziadek i wujek

Ul. Jaworowa 69 m. 5. 2536-U3

MARIA JANKOWSKA

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się 2 listopada br. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej w Poznaniu

o czym zawiadamia siostra z rodziną 2612-K3

Osobnych zawiadomień nie wysyłamy.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszą kochaną mamę, śp.

WANDE KONIECZYŃSKA

składamy

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

córki i syn z rodzinami 10320g

Poznań, Gdańsk-Oliwa. 10320g

† Dnia 29 października 1979 roku zmarł namaszczony Olejami św., najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67, śp.

FELIKS RADOMSKI

Pogrzeb odbędzie się 2 listopada 1979 o godz. 13.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona żona z dziećmi i rodziną 2590-U3

ZLECIMY WYKONANIE
REMONTU KAPITAŁNEGO SILNIKÓW
typ ZIL 157 K.

Oferty prosimy kierować na adres:

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wiertniczo-Geologiczne w Tychach, al. Rewolucji Październikowej 60. 2789-K2

TADEUSZ ERMANOWICZ

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznaką m. Poznania, Medalem X-lecia PRL.

Był serdecznym, życzliwym kolegą i przyjacielem.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31 października 1979 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja. Rada Zakładowa, pracownicy oraz Kolo Rencistów i Emerytów Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu 2599-K3

† Dnia 27 października 1979 r. zmarła nasza ukochana siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

ZOFIA NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 listopada o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona rodzina 10163g

PAZDZIERNIK	Saturnina, Urbana
31	
Środa	
LISTOPAD	Święto Zmarłych
1	
Czwartek	Ślonoce: 6.45-16.26

TEATRY

ŚRODA

OPERA — g. 19 „Baron cygański”
MUZYCZNY — g. 19 „Polska krew”
POLSKI — g. 19 „Czarny romans”
W czwartek teatry nieczynne.

KINA

ŚRODA I CZWARTEK

KDF MUZA — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Dzień wesoły” (amerykański 13 l.), g. 20 „Jaka była Oklanoma” (amer. 13 l.), czw. g. 15, 17.30, 20 „Rozmowa” (amer. 13 l.).

KDF PALACOWE — śr. g. 15, 17.30, 20 „Niewinność” (wł. 13 l.), czw. — nieczynne.

APOLLO — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Alia dla atlety” (pol. 13 l.).

BAŁTYK — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Niebieskie koiłierzyki” (amer. 13 l.).

GWIAZDKA — śr. g. 10 „Pociąg i ułamek” (pol. 13 l.), g. 15, 17.30, 20 „Jaka była Oklanoma” (amer. 13 l.), g. 15, 17.30, 20 „Jaka była Oklanoma” (amer. 13 l.), g. 15, 17.30, 20 „Jaka była Oklanoma” (amer. 13 l.).

KOSMOS — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Weneta” (wł. 13 l.), g. 20 „Weneta” (wł. 13 l.), g. 20 „Weneta” (wł. 13 l.).

MAŁTA — śr. g. 15, 17.30, 20 „Bez zmięczenia” (pol. 13 l.), czw. g. 15, 17.30, 20 „Bez zmięczenia” (pol. 13 l.), g. 15, 17.30, 20 „Bez zmięczenia” (pol. 13 l.).

MINIATURA — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

PANORAMA — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

SEKONCE (S. Przyjaźni) — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

TECZA — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

WZASOWICZ (Paszczkowsko) — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

WILDA — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

WZOS (Mosina) — śr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.), czw. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wielki szlak” (ang. 13 l.).

Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (amer. b.o.), czw. g. 17 „Tredowata” (pol. 12 l.), g. 19 „Wierna zona” (fr. 13 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krawcowa — od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITAL: ŚRODA — interna, chirurg, okulista — ul. Garbary 17; chirurg, dziecięca — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; CZWARTEK — interna, chirurg, okulista, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurg dziecięca — ul. Krzywulicza 7.

ŚRODA I CZWARTEK

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66.

Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 18, tel. 722-24; ul. Bukowa 1, tel. 32-12-81; Ugoły 18, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 544-44; Swarzędz, ul. Wiankowa, tel. 544-44 i 137-355; Lubon, pl. Wolności 6, tel. 544-44 i 130-309.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 21 — czynny co dzień g. 7-22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i prawnych, przyjmuje skargi, interwencje.

Telefon Zaufania 988, porady prawne, tel. 522-51. Obie placówki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 32, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starolecka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Jak dojedziemy na cmentarze?

1 listopada, to zawsze bodaj najtrudniejszy dzień w roku dla zmotoryzowanych, pasażerów publicznych środków lokomocji i przedsiębiorstw komunikacyjnych. Tysiące ludzi udaje się bowiem na cmentarze. Jak w czwartek dojechać będzie na nie można w Poznaniu?

Najwięcej przygotowań poczyniono dla sprawnego dojazdu na największy cmentarz miasta — Junikowo. Od godz. 8 wzdłuż ul. Grunwaldzkiej między ul. Jugosłowiańską i Łaskową obowiązywać ma ruch jednokierunkowy. (Prawo pasażerów zdecydowano po raz pierwszy wydzielić tylko dla autobusów WPK, taksówek i wozów zaopatrzenia). Jednokierunkowa będzie także ul. Cmentarna, przy której zlokalizowano duży parking.

W komunikacji miejskiej generalnie obowiązywać będzie rozkład jazdy dnia świątecznego. Jednakże specjalne autobusy kursować mają w godz. od 9 do 17 na Junikowo. Pojadą trasą: pl. Wyspiańskiego, ul. Reymonta, Grunwaldzka, Cmentarna (pętla w rejonie Kaplicy), Łaskowa, Złotowska, Świerczewskiego, Przybyszewskiego, pl. Wyspiańskiego. Przy tym placu oraz przy cmentarzu znajdą się kasy biletowe. Dodatkowe autobusy obsługiwać też będą odcinek ul. Cmentarnej od jej skrzyżowania z ul. Grunwaldzką do kaplicy. W ruchu tramwajowym na Junikowo — oprócz linii przyniesanych do tej trasy — przedłuż się tam bieg „szóstek” i „piętnastek” (normalnie dojeżdżają tylko do ul. Budzińskiej) oraz uruchomi dodatkowe kursy od al. Marcinkowskiego.

Na cmentarz miłośników specjalne autobusy (w godz. od 9 do 19) skieruje się z ul. Krakowskiej i dalej ulicami: Garbary, Estkowskiego, Główna, Gnieźnieńska, Bałtycka, Gdynska — z powrotem do ul. Krakowskiej. Przy tej ostatniej oraz na Miłostowie kupić można bilet. Ponadto więcej autobusów obsługiwać ma linie, których trasy przebiegają w rejonie cmentarzy, a więc: 58, 63, 68, 73, 76 i 82. Linie tramwajowe nr 7 i 9 dojeżdżać też będą do Deba, a nie tylko do ul. Pamiątkowej. Kursować też mają — nie jeżdżące w niedzielę i święta — tramwaje linii nr 17 i 23.

Miedzy Junikowem i Miłostowem utworzona zostanie — jak co roku — linia mikrobusowa. Pojazdy Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego mieć będą na tej trasie trzy przystanki (przy wysepkach WPK): przy ul. Czerwonej Armii, na pl. Bernardyńskim oraz na Śródcie. Mikrobusy pojadą co 20 minut w godz. od 9 do 18, a cena biletu — 10 zł.

Oby wszystko sprawnie zapełniało się w tym misterne skonstruowanym mechanizmie komunikacyjnym. (bop)

Echa naszych publikacji

Pogoda utrudniła sprzedaż kwiatów

Krytycznie pisaliśmy wczoraj w „Głosie” o wyborze kwiatów cmentarnych na straganach Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelar-

skiej, ustawionych przed poznańskimi cmentarzami. Jak poinformował nas dyrektor Zakładu w Poznaniu WSOP — Zbigniew Ostrowski — warunki atmosferyczne spowodowały opóźnienie dostaw. Kwiaty szybko marły na straganach, a klienci dlatego wstrzymywali się z ich kupnem. W magazynach zgromadzono jednakże odpowiednią ilość chryzantem i goździków. Będą one dostarczane przed cmentarz dzisiaj i jutro. (pik)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Czwarty porok; 11.25 Niezapomniane strony; „Trzeci królestwo” — fragm. pow. A. Kuśkiewicz; 11.35 Czwarty porok; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 12.30 Jamboree 79; 13.40 Kącik melomana; 14. Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama” — c.d.; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” c.d. (ok. g. 15.45 — inf. dla kierowców); 16. Radiokurier; 18. Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Rytmy Andaluzy; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka Starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Konc. chopinowski z nagrania Shure Cherkasskiewo; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Koszalin na muzycznej antenie; 23. Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 13, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Koncert poranny z nagrania Nowojorskiej Orki. Filharmonicznej pod dyr. L. Bernstein; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom piosenki chór; 10. Piosenki żywe — relacja W. Wierusiewa; 10.30 Big Bandy Swingowe; 10.40 Soraży codziennie; 11. Arle operowe; 11.35 Chórzy społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tajne kompozycje polskie; 12.25 J. Sibelius; 12.30 Skrzypcowy d-moll op. 47; 13. Zawsze i wszędzie; 13.10 Klasyki muzyki filmowej; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Liszt; 13.56 Recitale z opery „Don Giovanni”; 14.10 Wieści, lenie, nowości; 14.30 Dla dzieci — Tajemnice granatowego zaułka — cz. IV serialu słuch.; 14.50 Muzyka Haydna; 15.20 Północne dzwony i chłopców; 16. Ork. F. Lei; 16.10 W. Landowska — poetka klaviersu; 16.40 Księża — wódz — fragm. książki S. Sienkiewicza; 17. Konc. nozli; 17.30 Szwajcarski; 17.40 Teatr PR — Dzieci — Różnina — Świat — „Grzesznicy”; 18.25 Plebscy Studia „Gama”; 18.40 Public. ekonom.; 19. Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, rady, porady; 19.50 Len rolnia; 20.05 Public. krowa; 20.20 G. Bononcini „Griseida” — opera w przekrobie; 21.40 Nowe nagrania radiowe; 22. Notatnik kulturalny; 22.15 Sztuka wierszami — magazyn rozrywkowy; 22.20 Magazyn studentów; 22.35 Co słyszał w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9. Człowiek o dwóch twarzach — ode. pow.; 9.10 Słynne tematy swingowe — „Wstęp do pocaunku”; 9.30 Nasz rok 79-ty; 9.45 Concertina na orkiestrę smyczkową — Pergolesi; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Repetita; 11. Dzień jak co dzień; 11.30 Kwintety Horacio Silvera; 12.05 W tenacji Trójkę; 13. Powt. z rozrywki; 13.50 „Zielone oczy kota” — ode. pow.; 14. C. Franck i uczniowie; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Gra Leningradzki Dixieland; 15.40 Poeci włoskiej piosenki; 16. Wzrost miłości; 16.10 Wzrost miłości; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok

79-ty; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19. Pow. w wyd. dżw. Sceny z życia małżeńskiego; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Człowiek o dwóch twarzach” — ode. pow.; 20. Aud. rozrywk.; 21. Ludwika Beethoven opera omnia; 22.05 Z na grań D. Hathaway; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Polska w oczach świata; 23.05 Miedzy dniem a snem.

Wiadomości: 6.15, 7, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8. Słowia Elżbieta Adamska; 8.10 RTV Szkoła Średnia dla Prac. Hist. Sem. I „O seniorach i biednych ryccach”; 8.25 M. Glinka; Wspomnienia nocy letniej w Madrycie; 8.35 Sztuka kierowania zespołem — „Praca w zespole”; 9. Dla kl. I (muzyka); „Rytmy miłości”; 9.25 L. van Beethoven; III Sonata na fortepian, wiolonczelę i kontrabas; 10. Dla kl. VII (geografia); „Trzy punkty na mapie Kraju Rad”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11. Dla kl. II lic. (i. pol. skł.); „Muzyka w słowie wiersza”; 11.30 I. Archipowa i W. Piawko w duetach; 12.05 Czas dobrych gośno; 12.30 Z. J. angliści; 13.20 Dla kl. I (muzyka); „Rytmy miłości”; 13.45 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14. Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.45 W rytmie tańca — „Kolo”; 15.05 Radiowe Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki; „Rośliny raz z nami”; 16.05 Rozmowa z księdzem; 16.25 Nauka — praktyce; „Promień opakowany”; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radiorepetycja; 17. Stereo; Słynni instrumentalści; 17.15 Zwiernictwo trzech czasów; 17.40 A. Fiedler — rozmowa; 17.45 W. Fiedler — rozmowa; 18.05 W. Fiedler — rozmowa; 18.15 Mel. lud.; 18.28 Krafobrazy histor.; 18.40 O zdrowie człowieka; „Chroni nas skóra”; 19.30 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 21.30 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.15 W trosce o słowo i treść — socj. i gw.istyka w nauce; 22.35 RTV Szkoła Średnia dla Prac. — Biologia — sem. III „Zachowanie zwierząt”; 22.50 Przy grzywkach chorałowe J. S. Bacha.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

CZWARTEK — PROGRAM I: 8.25 Public. krajowa; 8.25 Transkrypcje wielkich mistrzów; 9.05 Koncert elegijny; 10.05 „Bo z polskiej wrości krwi” — piosenki żołnierskie; 10.30 „Kwiaty małej Iry” — słuch.; 11. Koncert wspomnień; 12.10 Liryczne tematy filmowe; 13. Wojna i miłość — szkic M. Wańkowicza; 13.30 W kręgu wspomnień; 14. „In memoriam” — wiersze B. Ostrowskiego; 14.20 Koncert elegijny — cz. II; 15. Muzyka z cyfrowym; 15.55 Człowiek i środowisko — fel.; 16.05 Teatr PR; „Nadzieje nad świeżą mogiłą”; 16.30 Mistrzowski wykonanie znanych tematów; 17.15 Studio Miłośników; 18. K. Zimmerman gra koncert fortep. J. Brahmsa; 19.15 Niezapomniane gwiazdy estrady; 20.20 Olimpijskie prace i dnie — fragm. szkicu J. Parandowskiego; 20.46 Mistrzowie nastroju; 22. Archiwum A. Kulisiwiec — słuchowisko; 23.05 Inf. sportowe; 23.15 Mistrzowie interpretacji jazzowej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.

Pod Poznaniem powstaje jezioro

Kto przemierza Szlak Piastowski z Poznania w kierunku Gniezna, zwraca uwagę na prace ziemne prowadzone po lewej stronie szosy, tuż po przekroczeniu granicy gminy Pobiedziska. Opodal wyrobiska po zwirowni ciężkie koparki lejonowego Przedsiębiorstwa Róbk Melioracyjnych z Gniezna, przemieszczają zwaly ziemi, w jednym miejscu tworząc ogromne doły, w innym zaś usypując wały. Za trzy lata znacznie zmieni się krajobraz tej części gminy. Przepływająca tędy niewielka, ale kapryśna rzeczka Główna, rozleje swoje wody w przygotowywanym zbiorniku na terenach wsi: Kowalskie, Bugaj, Jerzykowo, Karłowice i Promienko.

Zbiornik, który nazwano już Jezioro Kowalskim, budowany jest przede wszystkim z myślą o potrzebach lokalnego rolnictwa, ale duże znaczenie mieć będzie także dla wypoczynku poznaniaków. Już obecne walory przyrodnicze: lasy, oczka jeziora i specyficzny

mikroklimat, przyciągają licznych amatorów wczasów sobotnio-niedzielnich, a za parę lat atrakcyjność tych terenów znacznie wzrośnie.

Nowy zbiornik będzie miał długość ponad 7 kilometrów (łączyć się będzie poprzez Jezioro Biezdrowskie z Tucznem), szerokość zaś na różnych odcinkach wyniesie od 100 metrów do ponad pół kilometra. Zgromadzona w nim woda pozwoli na wyrównanie przepływów Główny i poprawę stanu sanitarnego tej rzeki w obrębie Poznania. Stąd wodę czerpać będą przede wszystkim wielkotowarowe gospodarstwa rolne do nawadniania pól systemem deszczowania — PGR w Karłowicach, należący do Kombinatu Owiniśka oraz Stacja Hodowli Roślin w Wierznacie. Drugi zalew, łączący się ze zbiornikiem głównym, powstanie w Jerzykowie.

W sumie prawie 200 hektarów lustra wody pozwoli także na intensyfikację hodowli ryb. (zd)

Artystyczne atrakcje

Balet z Moskwy i „Quo vadis?”

Dwa atrakcyjne zapowiadające się wydarzenia artystyczne oczekują w najbliższym czasie poznaniaków.

Na scenie Opery im. S. Moniuszki wystąpi 5 i 6 listopada Moskiewski Balet Klasyczny. Działający od je denastu lat zespół, założony przez Igora Mojsiejewa, składa się z 50 tancerzy i tancerzy — niedawnych absolwentów radzieckich szkół baletowych. Repertuar jego składa się m. in. z unikatowych fragmentów dawnych baletów; moskiewscy artyści sięgają też często po miniaturowe choreograficzne — zarówno współczesne. Jak i komponowane na modłę klasyczną. Baletem kieruje para znanych artystów, byłych solistów Teatru Wielkiego w Moskwie: Natalia Kasatkina i Władimir Wasiljow. Zespół oklaskiwany był niejednokrotnie przez publiczność wielu republik ZSRR, a również 22 krajów.

W Poznaniu Moskiewski Balet Klasyczny przedstawi dwa programy — pierwszego wieczoru złożony z 13 fragmentów i miniaturowych choreograficznych, drugiego — inscenizację „Stworzenia świata” z muzyką Andrzeja Piotrowa.

Filharmonia proponuje w niedzielę oratorium Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis?”. Ten rzadko wykonywany utwór zaprezentują (o godz. 19, w auli UAM) chór chłopski i orkiestra PFP, a także soliste — Bożena Kinasz-Mikolajczak (sopran), Kazimierz Przyłuski (baryton), Piotr Liszkowski (bas), Stefan Sibiński (organy). Całością dyrygować będzie Stefan Stulgrosz. Ci sami artyści przedstawiają wspomniane oratorium 8, 9 i 10 listopada publiczności warszawskiej, na estradzie Filharmonii Narodowej. (wig).

„Marcinek”

udaje się za ocean

Z Republiki Federalnej Niemiec wrócił w zeszłym tygodniu Poznański Teatr Lalki i Aktora Scena „Marcinek”. 27 razy w Bawarii, Frankonii i Zagłębiu Ruhry pokazał w językowej wersji niemieckiej spektakle „Noc wigilijna” M. Gogola i „Ty grysek” H. Januszkiewicza. Artysty poprzedzili byli przyjmowani bardzo serdecznie, zostali już zaproszeni na ponowne występy w 1980 i 1981 roku.

3 listopada br. natomiast „Marcinek” udaje się w swoją następną podróż, tym razem za ocean. W trzech krajach, USA, Kanadzie i Meksyku (m. in. w Buffalo, Detroit, Toronto i Mexico City) lalkarze z Poznania do 15 grudnia pokazywać będą w językowej wersji angielskiej, a także hiszpańskiej „Tygrysa”. (bran)

PROGRAM II: 8.30 „Syrena herbem” — fragmenty z „Syreny” — fragm. prozy M. Paszkiewicz; 8.50 Koncert ork. kameralnej p.d. J. MakSYMIAK; 9.30 „Dziennik” — Stefana Zeromskiego; 9.50 Piosenki z naczaj. J. Paderevskiego; 10.30 F. Mendelssohn-Bartholdy; I i II fortep. d-moll op. 49; 11 „Ojciec” — wiersze M. Kuśkiewicz; 11.30 Recital Frederika von Stade; 12.05 Koncert muzyki polskiej; 13.05 Piosenki artystów którzy odeszli — E. Bandrowska-Turk; 13.30 „W starym dworze” — fragm. książki Z. Myslakowskiego; 13.45 Muzyka Haydna; 13.55 Melodie z wierszów i doli; 14. „Szczurzy ogonek” — słuch.; 15.30 Koncert chopinowski; 16. Koncert muzyki polskiej; 16.30 „Sondergericht” — rep. lit.; 16.50 H. Lukomska śpiewa piosenki F. Nowowiejskiego; 17.05 J. Serafin na XIII Kozalskim Festiwalu Organowym; 17.40 Drugi akt opery „Orfeusz i Eurydyka”; 18.35 Felieton publicystyki krajowej; 18.40 Blues wokalny i instrumentalny; 19. Muzyka Algierii; 19.15 „Epitafium dla poety” — słuch.; 20.20 Pamięci artystów, którzy odeszli — B. Szabelski; 21. Pamięci artystów, którzy odeszli — A. Deller; 21.30 „Notatnik ze wspomnień”; 22. Pamięci artystów, którzy odeszli — P. Lager; 22.30 Recital wiolonczelowy Pablo Casals; 23. Piękno chorału gregoriańskiego; 23.35 Public. inq. dzynarodowa; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 13.30, 23.30.

TELEWIZJA

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin (sem. 1); „Głębie bielice i brunatki”; 6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa (sem. 1); „Technika kierowania ciągnikiem”; 11.05 — Fizyka (kl. VII); „Prawo powszechnej grawitacji”; 12.00 — Fizyka (kl. VI); „Kłujące łosie fakira”; 15.30 — NURT — Nauki polityczne; „Integracja gospodarcza krajów socjalistycznych. 39 lat istnienia RWPG”; 16.00 — Obiektyw; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Dla dzieci — „Skakanka” (kol.); 16.55 — Dzień dobry, w kręgu rodziny — Mój chłopiec nie podoba się mamie (kol.); 17.15 — „Dom i my” (kol.); 17.30 — Studio Sport — transmisja meczu piłki nożnej Polska — Węgry. W przerwie meczu ok.; 18.15 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.); 19.15 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.15 — „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 1 franc. filmu fab. (kol.); 21.50 — „X Y Z” — cz. 1 (kol.); 22.15 — Dziennik (kol.); 22.30 — „X Y Z” — cz. 2 (kol.); 22.55 — Koncert na renowację starych Powązek (kol.).

PROGRAM 2

13.20 — Studio Telewizji Młodych (powt.); 15.30 — „Merkury z paszportem — Unifra” (powt.); 14.20 — Studio Sport (powt.); 15.05 — „Sonda” (powt.); 15.35 — „Camerata” (powt.); 16.00 — Interstudio (powt.); 16.25 — Język angielski — Kurs podstawowy, l. 5; 16.55 — Kino Telewizji Dzieciąt i Chłopców; 17.25 — Wieczór filmowy — w programie: Nowości polskiego dokumentu „Zapada czas” oraz „60 lat kina radzieckiego” — „Pancernik Piotłomkin”; 18.50 — Wystąpienie ambasadora Algierii; 19.10 — Telskop; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.15 — Wieczór przygody i podróży (kol.); 21.45 — 24 godziny (kol.); 21.55 — „Wszystko już było” — „Muzyczne epitafium” (kol.); 22.30 — Bez recept: „Coś ci powiem, mam...” — program dla rodziców;

CZWARTEK

PROGRAM I

9.30 — Dla dzieci: „Mały Radeł” — franc. film fab. (kol.); 10.25 — „Cerro Colorado — góra jutra” — RFN-owski film fab. (kol.); 10.50 — Wolfgang Amadeusz Mozart — Wielka msza c-moll. Koncert symfoniczny. Wystąpią: chór i orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Stefana Stulgrosza, Delfina Ambrozjak, Krystyna Szostek-Radkova, Henryk Grychlik, Piotr Liszkowski (kol.); 12.10 — Sensacje z przeszłości — „Tajemnice grobów królewskich”; 12.40 — W Starym Kinie: „Kra-katit” — czeski film fab.; 14.25 — Witold Małcużyński gra Chopina (kol.); 15.15 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.); 15.40 — „Morze tylko dla dzielnych” — rep. (kol.); 16.00 — Miedzy wczesim a majem — „Lecą żurawie” — radz. film fab.; 17.35 — „Czas bez imienia” — wiodowski poetycki (kol.); 18.20 — Teatr Telewizji — William Butler Yeats; „Cathleen córka Houlihana” (kol.); 19.00 — Dobranoc (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.15 — „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 2, franc. film fab. (kol.); 21.50 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.); 22.35 — „Chcę ci wyznać tajemnicę” — recital Sławy Przybylskiej (kol.);

PROGRAM 2

9.00 — „Estrada młodych” (kol.); 10.55 — „Cmentarz na Powązkach” — reportaż; 11.30 — „Bezłudna wyspa” — program public. kulturalnej (powt.); 12.10 — Poranek z Beethovenem; 12.50 — „Drewno wczoraj i dziś” — NRD-owski film dokum.; 14.40 — Warianty: „Faust” — program publicystyki kulturalnej (kol.); 15.15 — Gwiazdy festiwalu „Jazz Jamboree 79” (kol.); 16.15 — „Kto ty jesteś” — małe oratorium